Rok XIII. Nr. 162 (3763) Wilno, Niedziela 14 czerwca 1936 r. Dziś 12 stron Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

Dwa piętra

Latem 1935 r. Kongres Kominternu powziął uchwałę nakazującą wszystkim partjom komunistycznym całego świata tą zasadniczą zmianę taktyki. Dotychczasowa taktyka komunistów, zmierzająca do osiągnięcia władzy drogą gwałtownego przewrotu, była oczywistem waleniem głową o ścianę. Droga rewolucji bezpośredniej może prowadzić do celu tylko w wyjątkowych wypadkach. Grupę rządzącą można wysadzić z siodła drogą rewolucji jedynie w okresach zupełnego rozprzężenia i załamania psychicznego społeczeństwa, co następuje z reguły w czasach klęsk wojennych. W czasie normalnym jest to trudne do pomyślenia. Każdy mądry rząd, mający za sobą siłę zbrojną, potrafi opanować i zni zczyć czynną akcję przeciwko panującemu porządkowi. Stosując dawną taktykę, komuniści mogliby długie lata krwawić się w najcięższych walkach nie uzyskując żadnych pozytywnych osiągnięć. Dlatego Komintern każe zmienić taktykę.

Nowa taktyka polega przedewszystkiem na dążeniu do wlania ruchu komunistycznego w legalne ramy. Chodzi dalej o zjednoczenie wszystkich elementów sowietofilskich i zdyskontowanie tych sojuszników dla celów kompartji. Wyrazem tej taktyki są t. zw. jednolite fronty ludowe. Taktyka ta ma, jak się zdaje, na celu osiągnięcia rozmaitej skali.

Cel dalszy, ostateczny, to osiągnięcie pełni władzy przez kiereńszczyznę.

Cel bliższy, to ułatwienie dojścia do władzy w poszczególnych państwach takich elementów, które będą prowadziły politykę zagraniczną odpowiadającą interesom Związku Sowieckiego.

Eksperymenty tej nowej taktyki możemy obserwować w różnych państwach.

Dwa znakomite przykłady to Francja z Hiszpanją. Francja, to pierwsze piętro celów — program minimalny. Hiszpanja, to już stadjum następne.

Kto czytuje w dziennikach uważnie depesze polityczne, dla tego cała taktyka istotnych kierowników „frontów ludowych" jest zupełnie wyraźna.

We Francji akcja jest dopiero w zaczątku, sytuacja jest niepewna. Są poważne ośrodki oporu. Przedewszystkiem wrodzony konserwatyzm narodu rentjerów, powtóre front narodowy, który, jak się okazało przy wyborach, prezentuje jednak, bądź co bądź, pewną siłę. Z tych względów taktyka jest bardzo ostrożna. Komuniści nie chcą utrudniać roli Blumowi. Na ostatniem posiedzeniu Izby Thores oświadczył, że należy umieć zakończyć strajk. Jest w tem zapowiedź, że komuniści ułatwią Blumowi wyjście z sytuacji strajkowej. Chodzi bowiem o to, by rządu nie osłabić. Rola, którą komuniści sobie zawarowują, to kontrola nad polityką zagraniczną. Można przewidywać z całą pewnością, że kontrola ta będzie czujna i zdecydowana. Rząd Bluma nie będzie mógł, bez narażenia się na opozycję socjalistów, zrobić nic, coby w znaczniejszej mierze utrudniało politykę zagraniczną Sowietów. — Można powiedzieć, że komuniści pełnią w tej chwili rolę brytana, strzegącego w Pałacu Burbońskim interesów polityki sowieckiej. — Ta skromna rola narazie im wystarczy.

W Hiszpanji ośrodki oporu zostały już sparaliżowane. Procesy przemian społecznych dopiero się zaczynają. Wrzenie w całym kraju trwa i nie wydaje się, by dno zostało już osiągnięte. Rząd, który jest u steru, zależy od socjalistów i komunistów, żyjąc tylko z łaski tych stronnictw. Przytem u steru nie są ludzie, którzyby byli zdolni w chwili potrzeby zdobyć się na czyn zdecydowany. — Z tych względów sytuacja w Hiszpanji jest dojrzała do wyciągnięcia ostatecznych wniosków. — Niewątpliwie nie będziemy na nie długo czekali.

W Polsce próby montowania „jednolitego frontu" nie dają narazie efektów. Przyczyną tego jest fakt, że niema u nas legalnie istniejącej partji komunistycznej. „Front ludowy" nie ma więc stosu pacierzowego. Jakie są intencje organizatorów, widać w głosów naszej legalnej prasy komunistycznej. Prasa ta wykazuje duży umiar w sprawach społecznych i często uderza w ton patrjotyczny, a jednocześnie rozwodzi się na temat niebezpieczeństwa, grożącego Związkowi Sowieckiemu ze strony państw imperjalistycznych.

Rozumiemy co to znaczy. „Front ludowy" w Polsce chce działać narazie na pierwszem piętrze. Sytuacja nie pozwala narazie marzyć o osiągnięciu dalszego, ostatecznego celu. Naturalnie! Po szczeblach idzie się w górę. Zdają sobie z tego sprawę komuniści i my o tem musimy pamiętać.

Stop.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi tragicznie zmarłemu drogiemu nam

ś. † p.

Czesławowi Kiernowiczowi

a w szczególności Wielebnemu Ks. Żywickiemu, J. W. P. P. Wojewodzie L. Bociańskiemu i Vice-Wojewodzie M. Jankowskiemu, D-cy 5-go pułku lotniczego płk. Iwaszkiewiczowi wraz z Korpusem Oficerskim i Podoficerskim, Dyrekcji Państwowego Banku Rolnego w Wilnie w osobach p. p. L. Maculewicza i T. Miśkiewicza wraz z Pracownikami tegoż Banku, Zarządowi i Członkom Aeroklubu Wileńskiego, Dyrektorowi Szkoły Handlowej p. prof. St. Nestorowiczowi i tym wszystkim Przyjaciołom i Znajomym naszym oraz Kolegom zmarłego, którzy w chwilach boleści i cierpienia okazali nam wiele współczucia i życzliwości składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać"

Rodzice i Brat

Van Zeeland utworzył nowy rząd w Belgji

BRUKSELA (Pat). Van Zeeland zakończył dziś po południu narady o utworzeniu nowego gabinetu. O godzinie 17-ej w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych zebrali się wszyscy, których van Zeeland zaprosił do udziału w rządzie. Przedstawicielom prasy Van Zeeland oświadczył co następuje:

Lista członków gabinetu będzie ogłoszona urzędowo albo dziś jeszcze wieczorem, albo jutro.

Skład nowego gabinetu ma być następujący:

Premjer bez teki — **van Zeeland**.
Minister spr. zagran. — **Spaak** (socjalista).
Minister spraw wewn. — **Secryver** (katolik).
Minister obrony narodowej — **gen. Denis.**
Minister Sprawiedliwości — **Boves se** (liberał).
Minister spr. gospodarczych — **Isacker** (katolik).
Minister robót publicznych — **Merlot** (socjalista).
Minister pracy i opieki społecznej — **Delattre** (socjalista).
Minister komunikacji — **Jaspar** (lib.)
Minister kolonij — **Bubbens** (kat.).
Minister poczt i telegrafów — **Baceery** (soc.).
Minister zdrowia — **Vanderwelde** (socjalista).
Minister Oświaty — **Hosta** (lib.).
Minister Rolnictwa — **Pierlot** (kat.).
Teka finansów — **De-Man** (soc.).

W nowym gabinecie jest 6 socjalistów, 4 katolików, 6 liberałów.

Powstańcy arabscy coraz agresywniej występują

JEROZOLIMA (Pat). Po raz trzeci w ciągu ostatnich dni kolonje żydowskie, osiedlone na równinie Estra-Elon zostały napadnięte przez Arabów, którzy ostrzelali kolonje ogniem karabinów ręcznych i maszynowych.

Wojska stacjonujące w różnych kolonjach otrzymały dwa samoloty wojskowe, które dokonywują lotów obserwacyjnych nad osiedlami arabskiemi.

Podczas napadu na kolonję Esta-Elon. Arabowie po przybyciu wojsk rzucili się do ucieczki i przytem odnieśli ciężkie straty.

Z różnych stron Palestyny donoszą o starciach pomiędzy patrolami a Arabami. Wczorajszej nocy zanotowano nowe akty sabotażu na kolonjach w postaci wybuchów bomb, które jednak nie wyrządziły żadnej szkody.

JEROZOLIMA (Pat). Ogłoszony dziś nowy dekret Wysokiego Komisarza Palestyny wprowadza karę śmierci za wszystkie akty terorystyczne.

Lot okrężny północno-wschodniej Polski

Staraniem Aeroklubu wileńskiego w sobotę dnia 13 bm. w godzinach popołudniowych rozpoczął się zlot samolotów do Grodna, które dziś w niedzielę wezmą udział w trzeciem okrężnym locie Północno-Wschodniej Polski.

Zawodnicy do zlotu w liczbie 16 maszyn wyruszyli z Porubanka i mimo nadzwyczaj niesprzyjających warunków atmosferycznych pokonali przestrzeń przybywające w dobrej formie do miejsca zbiórki Grodna.

W Grodnie wylądowało 15 samolotów, a tylko jedna maszyna RWD 8 zmuszona była wylądować w Suwałkach.

Jak już podawaliśmy, w dniu 14-go czerwca (dziś) samoloty wystartują z Grodna do lotu okrężnego przez Augustów, Sopoćkinie, Baranowicze, Nowogródek, Mołodeczno, Zułów do Wilna, gdzie spodziewani są na godz. 15.30.

W Zułowie, w miejscu urodzenia Wodza Narodu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego samoloty zrzucą kwiaty.

Na zakończenie lotu okrężnego od będzie się na Porubanku szereg pokazów i pogoń za „lisem", w której wezmą udział samochody i motocykliści sklasyfikowani w raidzie Wilno — Zułów — Wilno odbywającym się także dziś w niedzielę.

P. min. Kościałkowski składa podziękowanie P. Prezydentowi R. P. za dar na bezrobotnych

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym p. ministra opieki społecznej Marjana Zyndram-Kościałkowskiego oraz Naczelnego Dyrektora Funduszu Pracy p. Dołanowskiego, którzy złożyli p. Prezydentowi podziękowanie za ofiarowanie przez 10.000 zł. na rzecz bezrobocia, zamiast przyjęcia w związku z 10-leciem sprawowania przez Pana Prezydenta swego urzędu.

Echa zajść we Lwowie

LWÓW (Pat). Dziś odbyły się przed sądem lwowskim dalsze rozprawy, będące epilogiem zajść kwietniowych we Lwowie. W wyniku tych rozpraw 8 osób zostało skazanych za rabunki w sklepach, względnie za przechowanie skradzionych rzeczy. Trzech oskarżonych zostało uwolnionych od winy.

Sytuacja w Chinach

SZANGHAJ. (Pat). Rząd nankiński posyła nadal wojska na południe wobec niewyraźnego stanowiska niektórych przywódców prowincji Kwang-ki. Wojska prowincji Kwango-tungo kończą ewakuację prowincji Honon.

Pięć okrętów wojennych japońskich przybyło do Amoi w Chinach południowych, a stamtąd wrazie potrzeby mają być wysłane do Kantonu.

Kronika telegraficzna

— **WYJECHAŁA DO LONDYNU DELEGACJA ARABÓW,** która kierować będzie stamtąd propagandą na rzecz sprawy arabskiej. Delegacja ta nie otrzymała od naczelnego komitetu arabskiego upoważnienia do wszczęcia rokowań z rządem brytyjskim.

— **PREZYDENT ROOSEVELT WCIĄŻ JESZCZE JEST FAWORYTEM W WYBORACH** na prezydenta Stanów Zjednoczonych, aczkolwiek widoki jego ponownego wyboru zmniejszyły się po mianowaniu kandydatów republikańskich Landona i Knoxa. Na Wallstreet czynione są zakłady w stosunku 8 przeciwko 5 za prezydentem Rooseveltem.

— **W GWINEI HISZPAŃSKIEJ WYBUCHŁY ROZRUCHY,** które skłoniły rząd hiszpański do wysłania na miejsce 2 okrętów wojennych. Przywódcy powstańców domagają się podobno zmiany na stanowisku generał-gubernatora. Wobec obostrzenia cenzury — szczegółów o wypadkach brak.

— **MANIFESTACJE ANTYJAPOŃSKIE.** Odbyła się w Kantonie olbrzymia mafestacja antyjapońska z udziałem trzech tysięcy studentów i robotników, w tem wielu kobiet. Pochód przeszedł ulicami miasta śpiewając pieśni patrjotyczne.

Podobne manifestacje odbyły się w Pekinie gdzie policja pilnuje uniwersytetu i szkół, obecnie nieczynnych.

— **W HAIFIE WYLĄDOWAŁ SAMOLOT POLSKI,** pilotowany przez mjr. Ziembińskiego, któremu towarzyszyli pp. Drzewiecki i Kaliski.

— **ZERWAŁA SIĘ SKUTKIEM ZŁEGO FUNKCJONOWANIA HAMULCÓW WINDA** na jednej z ulic w okolicy Broadwayu w drapaczu chmur i spadła z wysokości 14 piętra. Spośród 20 znajdujących się w windzie osób, 14, przeważnie kobiety, odniosło ciężkie obrażenia.

— **CAPABLANCA** grając w Leningradzie równocześnie na 30 szachownicach, 12 partyj wygrał, 9 przegrał i 9 zremisował.

— **NAPAD RABUNKOWY NA MIASTO PORTO ALEGRO.** Znany bandyta „Lampeon" napadł ze swoją bandą na miasto Alagoa do Monteiro (stan Parawhyba) zabił 4 osoby, zrabował sklepy na sumę 500 tys. milrejs i uciekł

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Proces o zajścia w Przytyku

Świadkowie obrony stwierdzają alibi niektórych oskarżonych

RADOM, (Pat). Dziś w dziesiątym dniu rozprawy o zajścia w Przytyku sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków obrony. Św. OLSZEWSKI, felczer, stwierdza, że osk. Słępień dnia 9 marca między godz. 14 a 15 był u niego celem dokonania zastrzyku przeciw wściekliźnie. Zabieg ten trwał ok. godziny. 20 minut później zaczęli napływać do świadka pobici i ranni w zajściach, celem opatrunków. Św. KRAWCZYK słyszał od kilku osób, że żydzi ostrzegali niektórych wieśniaków, udających się do miasta, aby wracali na wieś. Świadek ZWIERZCHOWSKI zeznaje, iż do sklepu jego przybył w pewnym momencie osk. Domagalski, który przyniósł ze sobą towar ze swego straganu w obawie zajść, a następnie pozostał u niego aż do przybycia policji z Radomia. Zeznania te potwierdza również wspólnik Domagalskiego św. SMOLAGA. Św. JAWORSKI zeznaje, że dnia 9 marca rano żydówka, u której kupował czapkę, powiedziała: „dziś się to skończy. U nas żydzi mają się czem bronić".

Św. Jerzy LUBIENIECKI, właściciel majątku Zameczek koło Przytyka, stwierdza, że oskarżony Wlazło pracował u niego 9 marca przez cały dzień, nie wydalając się nigdzie. Informacje te potwierdza również karbowy Dudek, który kontrolował pracę Wlazły na polu.

Ogółem do południa sąd przesłuchał 30 świadków.

Co się dzieje w Chinach?

W 1911 roku jedność polityczna Chin, tego olbrzymiego mocarstwa o 8.415.000 klm. kwadr. i 486.225.000 mieszkańcach, przestała istnieć. Oderwały się Chiny Południowe, gdzie proklamowano republikę z prezydentem Sunjatsenem na czele. W rok później ustrój monarchistyczny przestał istnieć i w Chinach Północnych. Chiny rozpadły się de facto na szereg zwalczających się wzajemnie dzielnic.

Od czasu do czasu udawało się temu albo innemu kierunkowi albo wodzowi połączyć kilka dzielnic pod swą władzą.

Misji zjednoczenia Chin podjęło się zwłaszcza stronnictwo narodowe (kuomintang) z Sunjatsenem na czele. Ale Sunjatsen zmarł w 1925 r. przed dokończeniem swego dzieła. Po jego śmierci stronnictwo narodowe się rozpadło na zwalczające się wzajemnie obozy, co wywołało wzmożenie się wewnętrznego rozprzężenia Chin.

Formalnie jedność Chin istnieje nadal. Formalnie rządowi nankińskiemu nadal przysługuje suwerenność nawet w Mongolji Zewnętrznej, tak samo jak zresztą w Chinach Północnych. Ale właśnie tylko formalnie. Bo cóż z suwerenności Chin w Mongolji Zewnętrznej, gdy ta Mongolja prowadzi własną samodzielną politykę zewnętrzną, cóż z suwerenności Nankingu w Chinach Północnych, gdy Japończycy rządzą tam jak u siebie w domu? Cóż z suwerenności Chin w Sinkiangu, gdy gubernator Chińskiego Turkestanu słucha rozkazów Moskwy, nie Nankingu? Państwowa jedność Chin już od roku 1912. od chwili upadku monarchji, jest fikcją.

Trudno byłoby nawet dokładnie określić na ile dzielnic, na jakie państwa „niepodległe" i prowincje „autonomiczne" Chiny się rozpadły, ile rządów mają. Można jednak będzie przeprowadzić następujący podział: sfery wpływów japońskich, sfery wpływów rosyjskich, dzielnice pod władzą Czan—Kai—Szi: w Mandżurji i Mongolji Wewnętrznej panują Japończycy, Mongolja Zewnętrzna, chiński Turkiestan (Sin—Kiang) i niektóre powiaty Chin Południowych (Chiny Radzieckie) są kontrolowane przez Moskwę, reszta kraju, o ile niema tam jakiejś innej władzy, znajduje się pod rządami Czan—Kai—Szi, czyli rządu nankińskiego. Właściwie mamy więc do czynienia z trójpodziałem Chin — 1) Chiny niepodległe, 2) Chiny Moskiewskie, 3) Chiny japońskie.

Istnieją trzy ośrodki ponownego zjednoczenia Chin i nie ulega wątpliwości, że **zjednoczenie Chin może być tylko wynikiem zdecydowanego zwycięstwa jednego z tych trzech ośrodków nad rywalami**. Z tych trzech ośrodków najbardziej stosunkowo biernemi są Chiny niepodległe, czyli Chiny pod władzą Czan—Kai—Szi. Ta część Chin, jak dotąd, nietylko nie wzrasta kosztem innych dzielnic, lecz przeciwnie — maleje. Ten ośrodek zjednoczenia Chin znajduje się w defensywie.

Wogóle może powstać pytanie, czy wolno jeszcze mówić o trójpodziale Chin. Rząd nankiński znajduje się pod wyraźną przewagą japońską. Ponieważ ani Anglja, ani Stany Zjednoczone nie przychodzą mu z czynną pomocą, mógłby szukać poparcia wyłącznie u Rosji. Brak mu sił do samodzielnej polityki. Wobec tego raczej należałoby mówić o dwupodziale. W każdym razie rozwój wypadków dąży właśnie w tym kierunku. **Japonja domaga się od Czan—Kai—Szi wspólnego frontu w walce z komunizmem, czyli całkowitego podporządkowania się dyrektywom japońskim.** Jednocześnie w Chinach Południowych szerzy się **front narodowy**, chińska odmiana frontu ludowego w Europie, który domaga się **wspólnego frontu z chińską partją komunistyczną i Sowietami przeciwko Japonji.** Chiny mają jednak doświadczenie „frontu ludowego" i współpracy z Kominternem poza sobą. Japonja rości sobie pretensje do zjednoczenia Chin pod swem kierownictwem, powołując się na pokrewieństwo rasy i kultury. Ma zresztą do swej dyspozycji ostatniego cesarza Chin, który obecnie piastuje godność cesarza Mandżuko.

Według obliczeń gazety sowieckiej „Komsomolskaja Prawda", prawie 25% całego obszaru Chin, znajdują się de facto pod władzą Japonji.

Ale cóż z tego, większość Chińczyków nie chce uznać tych pretensyj japońskich. Świadczą o tem nieustająca wojna podjazdowa ludności tubylczej przeciwko okupantom japońskim w Mandżurji i Chinach Północnych, antyjapoński ruch chińskiej młodzieży akademickiej, fala antyjapońskich wystąpień masowych w Chinach Środkowych i Południowych.

W Chinach istnieje rozbieżność zdań co do tego czy należy stawić czynny opór agresji japońskiej, czy też zgodzić się na ugodę ze względu na stosunek sił. Niema natomiast zwolenników poddania się Japonji, przynajmniej wśród miarodajnych polityków chińskich, cieszących się poparciem szerszych kół ludności. Coprawda we wschodnim Chobeju ustanowiono z ramienia Japonji lokalny „rząd antykomunistyczny", który nawet podpisał w Czanczunie umowę z rządem Mandżuko o wzajemnem poparciu. Ale „antykomunistyczny rząd wschodniego Chobeju", jak również rząd Mandżuko i inne, ustanowione przez Japończyków rządy lokalne, uchodzą w opinji powszechnej za japońskie marjonetki. W każdym razie dotąd nic nie słychać o jakimkolwiek masowym chińskim ruchu projapońskim, pomimo, że Japonja uzasadnia swoją politykę w Chinach dążeniem do zjednoczenia Chin w imię hasła Azja dla Azjatów. Przytem ze względu na sytuację Japonji w Azji, często to ma pewne szczere akcenty. Natomiast antyjapoński ruch w Chinach daje się bardzo mocno we znaki. Ostatnim przejawem tego ruchu był **nacisk wywarty przez rząd kantoński na Czan—Kai—Szi i rząd nankiński w celu skłonienia go do stawiania czynnego oporu Japończykom**, którzy kontynuują swą akcję „zjednoczenia ziem chińskich na północy" i tym razem i na południu.

Czynne wystąpienie rządu kantońskiego, jako czwartego ośrodka zjednoczenia Chin, niezmiernie komplikuje i bez tego nader zawikłaną sytuację tego państwa. Rząd kantoński panuje w prowincjach południowych Chin o łącznej wielkości 442.000 km. kw. i 61 miljon. ludności. Jest to więc państwo o wielkości i zaludnieniu Niemiec.

Gdyby to było państwo dobrze zorganizowane z należycie uzbrojoną armją, Chiny kantońskie mogłyby być bardzo poważnym przeciwnikiem Japonji. W rzeczywistości zaś mogą wystawić co najwyżej kilka dywizyj, uzbrojenie i or

(Dokończenie na str. 4-ej)

Spectator.



DYSKUSJA

Precz z maturą

W naszem życiu ogromną rolę odgrywa tradycja. Życie lubi płynąć utartem łożyskiem. Wszelkie zmiany, wszelkie nowe myśli i idee muszą z wielkim trudem torować sobie drogę. Rewolucja wymaga silnego, skoncentrowanego uderzenia, postawienia wszystkiego na nowych fundamentach, dokonania nagłego, lecz efektownego przewrotu. Jej bardziej opanowana, o znacznie powolniejszym temperamencie siostrzyca ewolucja działa wolno, nieznacznie, osiąga swój cel wytrwałością i zgodnością dążeń. Każdy propagator nowych idei wybiera jedną z tych dwóch metod, zależnie od swego ustroju psychicznego i całego szeregu czynników pozaosobowych, mających ogromny wpływ na realizację nowych myśli, na ucieleśnienie czyichś wewnętrznych przekonań.

Jedni uważają iż tradycja jest wrogiem postępu, inni znowu patrzą na nią jako na czynnik utrudniający wejście do naszego życia wszelkim nieprzemyślanym nowatorstwom, mogącym wywrzeć ujemny wpływ na naszą kulturę. Faktem jest, iż tradycja istnieje, odgrywa wielką rolę, stanowi w życiu ludzkości potencję, z którą każdy liczyć się musi.

Tak jest i z maturą: istnieje ona od bardzo dawna, ma za sobą tradycję. Rok po roku odbywa się w każdej średniej szkole, napotykając stale na nieprzyjazne spojrzenie młodzieży i rodziców, wywołując w szeregach kandydatów zrozumiałe naprężenie nerwów, niosąc w darze moc emocji, powodując czasem wstrząsające tragedje. Jedni widzą w niej dużo poezji i piękna, są zdania, iż wnosi w życie szereg wartościowych momentów. Inni wypowiadają jej głośno walkę. Napotykają najpierw bardzo trudny do zdobycia szaniec — tradycję. Stara strażniczka utartych szlaków jest twardym kęskiem do strawienia: niejeden ideowiec połamał na niej zęby i załamał się w walce.

Dlatego głosy o maturze są słabe, nieśmiałe, bardzo oględne. Ktoś gdzieś mówił, ktoś pisał o ujemnych stronach tradycyjnej matury, robił to jednak bardzo oględnie, bał się wszechpotężnej opinji, zmiażdżenia przez dotychczasowy porządek rzeczy, płynący spokojnie utartem łożyskiem. Pisało się o tem, że młodzież załamuje się duchowo, matura i loterja stały się synonimami, lecz nikt nie powiedział: precz z maturą! Głosy jednak są, coś się burzy, podważa się stary, utarty zwyczaj. Powolna ewolucyjna robota daje o sobie znać. Marzeniem każdego ucznia jest, by maturę i wzięli, nim dojdzie do ostatniej klasy. Widać z tego, iż operacja maturalna nikomu zbytnio się nie uśmiecha, każdy z ulgą podziękowałby za całą tę przyjemność.

Osobiście zachowałem z matury cały szereg najprzyjemniejszych przeżyć, traktowałem ją jako walkę, każda zwycięska walka zostawia w naszej świadomości miłe wspomnienia, wspomnienia własnych czynów i mocy.

Tak już jest, że ten, co przebrnął przez maturę, nie potrzebuje wydawać jej walki, ten zaś co do niej jeszcze nie dobrnął nie jest przygotowany do wszczęcia kampanji, ci zaś co załamali się na maturze nie mają głosu, gdyż cała sprawa nabiera zabarwienia czysto subjektywnego. W rzeczywistości niema komu podnieść głosu przeciw maturze.

Należałoby odrzucić wszelkie subjektywne poglądy, a spojrzeć na zagadnienie z punktu dysponowania energją społeczną. Postawmy jasno pytanie: czy matura zwiększa, czy też zmniejsza potencjał energji społecznej, użytej na celową pracę? Znowu usłyszymy różne głosy. Jedni mianowicie sądzą, iż egzamin maturalny jest przeszkodą, kryjącą w sobie dużo momentów wychowawczych: przeszkodą, którą stawiamy młodemu człowiekowi, ubiegającemu się o miano dojrzałości. Ma to być świetny sprawdzian wyrobienia ogólnego i przygotowania do samodzielnego życia.

Wszyscy jednak uznają, iż okres przedmaturalny nic w sobie nie ma z regularnej pracy; cechują go bezład, gorączka, wywichnięcie z normalnego trybu życia. Nazywa się to inaczej: „przysiedzieć fałdów", „kucie" i t. p.

Wiedza zdobywana w tej atmosferze nie przedstawia żadnej wartości.

Co się dzieje w Chinach?

(Dokończenie ze str. 3-ej)

ganizacja których pozostawia wiele do życzenia. Toteż Chiny kantońskie nie roszczą wcale pretensyj do rozpoczęcia wojny z Japonją na własną rękę.

Jak wynika z oświadczeń ich miarodajnych mężów stanu, ich ostatnie posunięcia miały na celu tylko dodanie animuszu Czan—Kai—Szi, czyli rządowi nankińskiemu, aby skłonić go do niecierpliwości w stosunku do dalszych żądań Japonji.

Jak widać nacisk aktywistów chińskich na rząd Czan—Kai—Szi jest dość znaczny. Skoro ten wytrawny i umiarkowany polityk, który dotąd świadomie kroczył drogą ugody z Japończykami, widzi się zmuszonym do zapowiedzi, że „Komitety Centralne kuomintangu zajmą się rozstrzygnięciem sprawy **czy Chiny mają prowadzić dotychczasową politykę zewnętrzną, czy też zdecydować się na zbrojny opór przeciwko napaści zzewnątrz"**.

Oczywiście ten apel ma na celu zapobiec akcjom indywidualnym rozgoryczonych aktywistów, zwolenników akcji czynnej. Ma na celu też wygranie czasu. Ale w każdym razie **Czan—Kai—Szi osobiście przyznaje otwarcie, że słuszność jego dotychczasowej polityki w stosunku do agresji japońskiej została zakwestjonowana i jest przedmiotem dyskusji**.

Mnożą się apele do walki czynnej z Japończykami. W Berlinie zostaje wystawiona sztuka pod tytułem „Powstańcie i wypędzicie Japończyków z Chin", która wywołuje patrjotyczne podniecenie wśród widzów.

Akademickie zjednoczenie narodowego wyzwolenia nie ustaje w swych usiłowianiach pobudzić rodaków do czynu zbrojnego przeciwko Japończykom. Prasa chińska różnych odcieni myśli politycznej nawołuje do jedności narodowej i twierdzi jednogłośnie, że Chiny nie mogą iść na dalsze ustępstwa. Generałowie chińscy ogłaszają jeden za drugim wojownicze apele przeciwko Japonji. Oficerowie 4 korpusu armji chińskiej wydali odezwę, nawołującą do natychmiastowego wydania wojny Japonji.

Komendant wojsk guandańskich generał Czen—Tsi—Tan solidaryzuje się całkowicie z żądaniami wydania natychmiastowej wojny Japonji. Były dowódca 19 armji chińskiej, która w 1932 roku walczyła pod Szanchajem przeciwko Japończykom, generał Un—Cao—Juan ogłosił w „Voice of China" bardzo wojowniczy artykuł. Te wojownicze apele generałów i polityków chińskich nie są niespodzianką dla tych, kto śledzi uważnie za rozwojem wypadków na Dalekim Wschodzie. W marcu b. r. komendant III korpusu żandarmerji japońskiej wystosował — na pierwszy rzut oka fantastyczny wprost — raport do komendy głównej tajnej japońskiej policji w Tientsinie, w którym wysunął twierdzenie — oparte na informacjach konfidencjonalnych, że na wiosnę 1936 r. Chiny zakończą swe przygotowania dla rozpoczęcia wojny z Japonją.

Było zresztą do przewidzenia, że agresja japońska w Chinach Północnych rzuci Chiny w objęcia Rosji, bowiem oba te państwa widzą w Japonji swego wspólnego wroga, powstrzymanie którego w ryzach leży zresztą również interesach Anglji.

Należy przypuszczać, że wzmożenie aktywności nacjonalistów chińskich pozostaje w związku z pewnemi obietnicami instancyj rosyjskich i angielskich. W każdym razie prasa japońska oskarża rząd Czan—Kai—Szi o to, że ruch antyjapoński w Chinach panoszy się z pod wójnego błogosławieństwa Nankingu i Moskwy. Wznowienie aktywności nacjonalistów chińskich wywołało odpowiednie echo tokijskie. **Prasa japońska ostrzega Chiny przed skutkami dalszego oporu i grozi akcją wojskową.**

Konserwatywna gazeta japońska „Czugaj Szogie" pisze, że, **jak widać problem chiński może być rozstrzygnięty wyłącznie mieczem.** Innemi słowy dziennik japoński przyznaje, że nadzieje zjednoczenia Chin pod batutą japońską w drodze pertraktacyj pokojowych zawiodły. Inna gazeta japońska „Nizi—Nizi" pisze, że „rebeljanci chińscy podważają podstawy pokoju na Dalekim Wschodzie".

Istotnie nacjonaliści chińscy rozpoczęli bardzo niebezpieczną grę. W każdym razie ostatnie wiadomości z Chin świadczą, jak się zdaje, o tem, że posunięcia rządu kantońskiego doprowadzą raczej do rozpętania wojny domowej w Chinach, niż do zjednoczenia narodu chińskiego w walce z najeźdźcą.

Spectator

ROZMAITOŚCI ZE ŚWIATA

WALKA Z... SĘKAMI NA DRZEWACH.

W laboratorjum przyrodniczem przy angielskiej dyrekcji lasów państwowych dokonano ostatnio specjalnych prób, celem niedopuszczenia do tworzenia się sęków na drzewach. Bowiem prawie 90% drzew rosnących w Wielkiej Brytanji jest sękatych i z tego powodu nie nadaje się do celów meblarskich i budulcowych. Usunięcie zatem sęków z drzew pozwoliłoby zaoszczędzić setki tysięcy funtów rocznie. Ostatnio stosowane doświadczenia podobno dały doskonałe rezultaty.

FOTOTELEGRAM OSZCZĘDNOŚCIĄ NA CZASIE.

W komunikacji telegraficznej między Moskwą a Leningradem zastosowano nowy system przekazywania depesz, mianowicie t. zw. fototelegraficzny. Zamiast podawać słowa, przekazuje się obecnie fotografję oryginalnego tekstu depeszy wraz z podpisem i adresem, co, jak wykazały doświadczenia, przyczynia się do znacznie szybszego przekazywania depesz.

NAMIOT Z PŁASZCZÓW.

Turyści i wycieczkowcy, którzy udają się na dłuższe wyprawy na łono natury, ryzykują, że niejednokrotnie zmoczy ich deszcz. Aby tej przykrej ewentualności zapobiec, pewien niemiecki inżynier zrobił praktyczny wynalazek. Będąc sam zapalonym turystą i spędzając wiele czasu na pieszych spacerach, inżynier wpadł na pomysł, aby sporządzić nieprzemakalny płaszcz, który zarazem może służyć jako część namiotu. Z dwóch takich płaszczów w przeciągu kilku minut można zrobić namiot na dwie osoby.

AMERYKAŃSKI „MUR CHIŃSKI".

Stany Zachodnie U. S. A. cierpią w lecie od cyklonów piaskowych, na wiosnę od żywiołowych burz, w zimie od straszliwych blizzardów. Aby ochronić te stany od klęski corocznej, postanowiono z inicjatywy prezydenta Roosevelta wznieść „mur chiński", który będzie się ciągnął od półn. Dakoty poprzez Nebraskę, Kanzas aż do stanu Oklahoma. Na mur ten składać się będzie pasmo nieprzerwane lasu o szerokości 160 km., a długości 2200 km. Czterdzieści miljonów drzew sadzonych gęsto utworzy ów mur leśny, który, jak sądzą przyrodnicy, odegra rolę wału ochronnego i zatrzyma rozpęd wichrów. Dotychczas posadzono już 6 miljonów drzew.

PIWO W BLASZANKACH.

Do Anglji przeflancowano z U. S. A. nową modę przesyłania piwa nie we flaszkach, lecz w blaszankach. Browary angielskie zaczęły już stosować ten sposób wysyłki piwa. Blaszanki są różnej wielkości, od ćwierć litra do półtoralitrowych. Nawet w barach i niektórych restauracjach londyńskich widzi się już na stołach blaszanki z piwem zamiast butelek. Zyskuje na tem przemysł metalurgiczny, traci zaś i to dużo huty szklane, wyrabiające butelki.

RYBY CHWYTANE NA LASSO.

Pan James Ellison ogłoszony został niedawno w Ameryce championem lasa i uznany za mistrza w trudnej sztuce zarzucania lassa. Jednym z najoryginalniejszych wyczynów Mr. Ellisona było łapanie ryb na lasso. Zaczajony na brzegu strumienia górskiego, Ellison schwytał na lasso pstrąga, który wychylił się z wody, aby podchwycić podrzuconego robaka. Pstrąg ważył 3 kg.

NA MARGINESIE

Tak daleko nie zajedziemy

(autentyczne)

Każdy fakt czy zdarzenie choćby najbłahsze ma swoją wymowę.

Dopiero jak coś się dzieje — widzimy co się dzieje. A czasem dzieją się rzeczy wprost nieprawdopodobne...

Właściciel majątku Belmont w Brasławszczyźnie zapragnął sprowadzić do swej stajni rasowego ogiera. Nic w tem niema nadzwyczajnego. Zapragnął i sprowadził...

Ale zobaczmy jak ten fakt, ten wypadek ma wymowę, co z tego, napozór drobnego zdarzenia, wynikło.

Ogiera dostarczono z Rawy Mazowieckiej koleją, a wraz z ogierem i rachunek za przewóz. Co może kosztować transport zwierzęcia? Według taryfy bagażowej jakieś 24 złote. Tymczasem okazało się, że trzeba płacić aż 173 zł.

173 złote za „przejazd" ogiera koleją to cokolwieczek za drogo.

Jak tu podnosić poziom naszego życia gospodarczego, jeśli kolej dyktuje takie ceny?

Pytamy dlaczego tak jest? Odpowiadają nam przepisy: przy transporcie koni płaci się za 3 metry kwadratowe. I to tylko wtedy, jeśli zainteresowany dostarczył materjału na ogrodzenie, inaczej trzeba zamawiać cały... wagon.

Parę więc deszczułek decyduje o wszystkiem. Nie potrzebuję chyba specjalnie podkreślać, że tych parę deszczułek odgradza przedewszystkiem przepisy od życia, czyni te przepisy... drewnianemi.

Tak samo zresztą jak sztywne „3 metry kwadratowe powierzchni". W omawianym wypadku koń zajmował $1\frac{1}{2}$ metra kw., dlaczego więc liczyć za trzy?

Całe jeszcze szczęście, że koń był zarodowy. 173 złote — to okazuje się, cena... zniżkowa. Gdyby koń był zwykły — trzeba byłoby bulić aż 346 złotych!

Oczywiście zdarzają się w życiu, w przepisach, paradoksy. Spotykamy się z tem co dnia. Takie „paradoksy" jednak przynoszą niewątpliwą szkodę.

I dobrze, że Wileńska Izba Przemysłowo Handlowa zainterwenjowała u odnośnych czynników. Może dotychczasowy „stan rzeczy" zmieni się.

W przeciwnym razie nietylko konie, ale i my w ten sposób daleko nie zajedziemy...

amik.

Brak czasu na wgłębianie się w zagadnienie, posługuje się najczęściej bezwartościowemi skrótami, obciąża się wyłącznie pamięć. Nic więc dziwnego, iż zdarzają się częste wypadki „przekucia", które nie jest niczem innem jak straceniem wiary we własny sąd, chaotyczne przeładowanie faktami, zagubieniem zdolności do logicznego wiązania zjawisk. Poglądy „kujona" stają się chwiejne, niepewne, cechuje je brak wiary we własny sąd. Młodzieniec staje się ofiarą, której matura wyprawia nieobliczalne szkody. Łatwo go poznać po bladej i zgaszonej twarzy. Zdrowie osłabione przez kilkunastoletni pobyt w szkole staje wobec wielkiego niebezpieczeństwa.

Przeciążenie pracą, zachwiany tryb życia może fatalnie odbić się na słabszych organizmach, może zostawić w nich uraz na całe życie. To jest największe niebezpieczeństwo, najbardziej ujemna strona uświęconej tradycją matury.

Musimy coś zmienić, musimy usunąć moment anormalnej pracy, która jest marnowaniem drogiej energji. Nastrój przedmaturalny wszędzie jest ten sam wszędzie występuje moment zdenerwowania, zachwiania równowagi, gorączkowej, chaotycznej pracy.

Przeżywają te momenty nawet najlepsi uczniowie, u których znowu ogromną rolę gra ambicja. Tylko bardzo silne typy nie dają unieść się psychozie, typy te przechodzą przez maturę bez większych wstrząsów i szkód.

Matura jest swego rodzaju absurdem gdyż nawet wobec najlepszego ucznia stawia się pytanie: złoży, czy też nie złoży? Sam fakt możności istnienia takiego pytania jest bardzo ujemnem świadectwem dla tradycyjnej matury. Skoro ktoś jest celującym uczniem nie możemy go stawiać wobec loterji, chociażbyśmy mieli 99% wygranej. Stawiam zupełnie nowy wniosek:

Zdolni i pracujący z dobrymi wynikami uczniowie winni kończyć szkołę średnią automatycznie bez jakichkolwiek egzaminów. Tylko dla uczniów najsłabszych, dla tych których wyniki pracy są niedostateczne, lub nasuwają pewne wątpliwości należy urządzić komisyjny egzamin, by dać im możność wykazania się posiadanemi wiadomościami. Pożądanem byłoby, by na egzaminie takim był ktoś z kuratorjum, jako czynnik bardziej objektywny i zupełnie nieuprzedzony.

Tak pojęta matura zaoszczędziłaby dużo, marnowanej dotychczas, energji, nie wytrącałaby młodzieży z normalnego trybu życia, zachęciłaby wszystkich do solidnej, głębokiej pracy, gdyż każdy wiedziałby, że nie ukończy szkoły dlatego, iż ma ów przysłowiowy „lut". Nie usłyszelibyśmy od młodzieży kończącej gimnazja takich głupstw, jak to czasem się zdarza.

Np. najnowszy kawał maturalny: Kto jest Głową Państwa? — Premjer Sławoj Kościałkowski! Do czego może doprowadzić podenerwowanie!

Sprawa rewizji tradycyjnej matury doczekała się chwili, w której należałoby przeprowadzić głębszą dyskusję i postawić wszystkim przed oczy w rzeczywistem świetle. Czas poszukać lepszych bardziej odpowiadających duchowi czasu i psychice młodzieży form. Szkoda marnować bezużytecznie energję.

Witold Rodziewicz.

—[::]—

Boże Ciało w Spale

WARSZAWA. (Pat). W dniu Bożego Ciała odprawione zostało w kaplicy parkowej letniej rezydencji Pana Prezydenta R. P. w Spale uroczyste nabożeństwo przez ks. Jana Humpolę, kapelana przybocznego Pana Prezydenta R. P.

Po nabożeństwie odbyła się procesja po parku rezydencji, celebrowana przez ks. Humpolę.

Celebransowi towarzyszyli: Pan Prezydent R. P. i prof. Wojciech Święto sławski minister W. R. i O. P.

W procesji wzięły udział liczne rzesze wiernych ze Spały i wsi okolicznych.

Nabożeństwo żałobne za legjonistów poległych pod Rokitną

WARSZAWA. (Pat). Dziś w kościele garnizonowym odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze bohaterskich żołnierzy legjonistów, poległych w szarży pod Rokitną.

Na nabożeństwie obecni byli: Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz—Śmigły, wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, generalicja, delegacje korpusu oficerskiego, komendant naczelny związku legjonistów płk. Koc, przedstawiciele federacyj polskich zw. obrońców ojczyzny oraz zw. b. wojskowych, wchodzących w jej skład z delegacjami Zw. Legjonistów i POW., członkowie koła żołnierzy 2 p. ul. leg. pol., uczestnicy szarży pod Rokitną — dawni koledzy z pułku. Kazanie poświęcone pamiętnej szarży pod Rokitną oraz bohaterstwu żołnierza polskiego wygłosił ks. kanc. Mauersberger.

Anglja wystąpi przeciw sankcjom antywłoskim?

LONDYN (Pat). Prawie cała dzisiejsza prasa angielska stwierdza, że poglądy antysankcyjne, wyrażone przez kanclerza skarbu Chamberlaina, podzielane są przez wszystkich niemal członków gabinetu. Dzienniki wyrażają przekonanie, że gabinet przyjmie antysankcyjny punkt widzenia i Wielka Brytanja na najbliższej sesji genewskiej wystąpi za ich zniesieniem. Pozostaje tylko kwestja, czy Wielka Brytanja ma wziąć w swoje ręce w tym kierunku inicjatywę. Dzienniki zapowiadają, że ponieważ rząd brytyjski zainicjował podjęcie sankcyj, to będzie miał również odwagę dać hasło do ich zniesienia i nie będzie się nikim do tego posługiwał.

Prasa liberalna i opozycyjna wydaje się również całkowicie pogodzona z ewentualnością zniesienia sankcyj. Kwestja łączona jest zresztą przez prasę angielską z zagadnieniem reformy paktu Ligi Narodów, a zwłaszcza artykułu 16 która to reforma staje się, zdaniem dzienników, aktualna. Pewne wątpliwości wyrażane są co do stanowiska, jakie zajmie osobiście min. Eden, ale większość dzienników sądzi, że Eden również jest zdania, iż sankcje należy wycofać i przewiduje, że minister spraw zagranicznych znajdzie w tym wypadku właściwą drogę.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Pan Prezydent Rzplitej uda się na wypoczynek do Krynicy

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach Pan Prezydent Rzplitej uda się na kilkotygodniowy wypoczynek wakacyjny do Krynicy.

P. Prezydent uda się do Krynicy w towarzystwie małżonki i świty.

Wicemin. Grzybowski ma zostać ambasadorem w Moskwie

Opróżnione po ambasadorze Łukasiewiczu stanowisko ambas. Rzplitej w Moskwie ma być w najbliższych dniach obsadzone. Za najpoważniejszego kandydata na ambas. do Moskwy uchodzi obecny podsekretarz stanu w prezydjum Rady Min. dr. Wacław Grzybowski.

W poniedziałek obraduje Komitet Ekonom. Ministrów

W najbliższy poniedziałek odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Obradom przewodniczyć będzie wicepremjer Kwiatkowski.

Pan Prezydent R. P. w Starachowicach

100.000 godzin pracy na Fundusz Obrony Narodowej

STARACHOWICE. (Pat). W dniu wczorajszym przybył do zakładów starachowickich Pan Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki w towarzystwie ministra spr. wojsk. gen. Kasprzyckiego i w otoczeniu przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

Podczas zwiedzania fabryki wręczona została Panu Prezydentowi uroczyście przez delegację robotniczą uchwała przekazania 100.000 godzin pracy na Fundusz Obrony Narodowej. Pan Prezydent Rzplitej w przemówieniu swem podziękował w imieniu Ojczyzny za ofiarę świata pracy.

W godzinach popołudniowych Pan Prezydent R. P. w asyście gen. Kasprzyckiego przyjął raport kompanji honorowej rezerwistów i Związku Strzeleckiego przed domem rady fabrycznej w Starachowicach, poczem przy dźwiękach hymnu narodowego i wśród okrzyków, wznoszonych na jego cześć, opuścił Starachowice.

—):(—

Min. Świętosławski w Krakowie

KRAKÓW. (Pat). Wczoraj o godz 23.42 przybył do Krakowa p. minister WR. i OP. prof. Świętosławski w towarzystwie wiceministra WR. i OP. dra Ujejskiego.

Pana ministra na dworcu kolejowym powitał pan wicewojewoda krakowski dr. Małaczyński, prezydent miasta dr. Kaplicki, przedstawiciel Polskiej Akademji Umiejętności prof. U. J. dr. Hoyer, kurator okręgu szkolnego krakowskiego, rektorzy wszystkich wyższych uczelni krakowskich i t. d.

W sobotę 13 bm. o godz. 11 p. minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski wręczy osobiście w gmachu Akademji Sztuk Pięknych nagrodę państwową profesorowi tej akademji Ksaweremu Dunikowskiemu, poczem weźmie udział w uroczystem dorocznem posiedzeniu Polskiej Akademji Umiejętności jako reprezentant Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wzdłuż i wszerz Polski

Muzeum walki z przemytem.

Straż graniczna rozpoczęła pracę nad utworzeniem w Warszawie specjalnego muzeum, które ilustrować ma pracę naszych placówek granicznych. Muzeum posiadać będzie szczególnie obszerny dział walki z przemytem.

W dziale tym znajdą się eksponaty odźwierciadlające metody przemytników, jak np. przyrządy z potajemnemi skrytkami, służące do przewożenia szmuglu, fotografje zatrzymywanych na granicy i w pociągach łupów i t. d.

80 milj. zł. rocznie otrzymują inowiercy za dewocjonalja.

Odbyło się ostatnio w Warszawie zebranie założycielskie spółdzielni pod nazwą „Zjednoczenie Katolickie pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny, Królowej Korony Polskiej". Celem tej spółdzielni ma być produkcja i handel dewocjonaljami. Okazuje się, że ten dział, w którym obroty sięgają rocznie podobno 80 miljonów złotych (wydatny eksport do Stanów Zjednoczonych!) znajdował się dotychczas przeważnie w rękach inowierców.

Zdaniem kół kościelnych ten stan rzeczy obraża uczucia religijne ludności. By uzdrowić stosunki w tej dziedzinie, spółdzielnia wprowadzi specjalną cechę dla oznaczenia dewocjonalij wyrabianych przez Polaków katolików.

Chciał pod Warszawą założyć kolonję nudystów.

Władze odrzuciły podanie niejakiego Salomona Ajzensteina, który prosił o zezwolenie na założenie w Świdrze pod Warszawą „sanatorjum nudystycznego dla osłabionych".

Zamiast rogacza zastrzelił staruszkę.

Pod Żukowem na Kaszubach podczas polowania na rogacze w późnych godzinach wieczornych, jeden z myśliwych, urzędnik kol. F. Nurkowski, śmiertelnie postrzelił 79-letnią staruszkę Anastazję Müller z Krowich Łąk.

Nurkowski został aresztowany.

Bezwartościowe falsyfikaty filatelistyczne.

Od dłuższego czasu filateliści nabywali znaczki w Paryskim Domu Wysyłkowym przy ul. Saint Denis 142.

Firma ta ogłaszała się we wszystkich większych pismach fachowych, oferując kolekcjonerom rozmaite, rzadkie znaczki. To też prawdziwą konsternację wśród naszych zbieraczy marek wywołała wiadomość nadeszła z Paryża o likwidacji olbrzymiej fałszerni znaczków pocztowych, mieszczącej się pod tym adresem.

Okazało się, że na czele Domu Wysyłkowego stał rosyjski emigrant Eljasz Lurie pochodzący z Charkowa. Lurie już od kilku lat w precyzyjny sposób podrabiał znaczki pocztowe różnych krajów i zachęcał klientów bezkonkurencyjnemi cenami. Tysiące zbieraczy znalazły się w posiadaniu bezwartościowych falsyfikatów.

Na Fundusz Obrony Narodowej

KIELCE. (Pat). Pracownicy izby rolniczej w Kielcach opodatkowali się na rzecz FON. od 0.5 proc. od 2 proc. od uposażeń miesięcznych brutto.

ŁÓDŹ. (Pat). Firma Inż. J. Imas — fabryka aparatów elektrycznych nadesłała do urzędu wojewódzkiego list, w którym komunikuje panu wojewodzie, że robotnicy, zatrudnieni w tej firmie, postanowili pracować tygodniowo pół godziny na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, a pracownicy umysłowi ofiarowują na ten cel 1 proc. pensyj miesięcznych.

Kłopoty włoskie z bandami przez siebie uzbrojonemi

DŻIBUTI, (PAT). — Dowództwo włoskie ma poważne kłopoty z plemionami Uollo-Galla i Ażeba-Galla, których sami Włosi uzbrajali w miarę posuwania się swego od Makalle ku Addis Abebie. Gallowie i Danakilowie napadali na cofające się wojska abisyńskie nie ze względów politycznych lub niechęci plemiennej, ale jako dzikie bandy, gotowe zawsze rzucić się na słabszego, teraz zaś napadają na spokojną ludność, a nawet na transporty i posterunki włoskie.

Droga łącząca Addis-Abebę z Asmarą jest strzeżona przez liczne garnizony i ruchome oddziały wojsk.

CHWILA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI



Częściowe otwarcie Muzeum Marszałka Piłsudskiego dla publiczności. Część pałacu Belwederskiego, a mian. hall, pokoje mieszkalne Marszałka Piłsudskiego, kaplica i pokoje reprezentacyjne, zostały udostępnione dla zwiedzającej publiczności. Pozostałe sale przyszłego Muzeum Marszałka Piłsudskiego są obecnie przygotowywane. Po ich urządzeniu nastąpi uroczyste otwarcie całości Muzeum Józefa Piłsudskiego. Na akt otwarcia części Muzeum Marszałka Piłsudskiego przybyli. 1-y wicemin. Spraw Wojskowych gen. Głuchowski, organizatorzy Muzeum, przedstawiciele armji, przedstawiciele sztuki i reprezentanci prasy. Zdjęcie nasze przedstawia moment przemówienia p. gen. Gluchowskiego.



Artylerzyści u gen. Rydza-Śmigłego. Przedstawiciele dywizjonu artylerji konnej wręczyli Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Rydzowi-Śmigłemu odznakę honorową. Zdjęcie przedstawia gen. Rydza-Śmigłego w gronie artylerzystów.



Negus na grobie Nieznanego Żołnierza w Londynie kładzie wieniec.



Vincent Auriol, minister skarbu w nowym francuskim gabinecie.



Nowy gabinet francuski. Oznaczony krzyżykiem — premjer Blum.



Edward Daladier, minister wojny w nowym francuskim gabinecie.



P. Jolliot-Curie, podsekretarz stanu w nowym francuskim gabinecie.



W tym domu mieszka negus w Londynie. Negus jest gościem sir Elly Kadoorie'a. Dom znajduje się obok poselstwa abisyńskiego.



Van Zeelandowi nie udało się utworzyć gabinetu. Były premjer Belgji opuszcza pałac królewski w Brukseli po nieudanej próbie utworzenia gabinetu.



Dwa nowe nabytki paryskiego ZOO. Zdjęcie przedstawia parę młodych szympansów, ostatni przychówek paryskiego Zoo.



Mussolini dekoruje uczestników wojny. W ramach święta wojskowego Mussolini udekorował srebrnymi medalami wielu uczestników wojny włosko-abisyńskiej. Na zdjęciu— Mussolini dekoruje swego syna, Brunona, który brał udział w wojnie, jako lotnik.



I w Belgji socjalistyczny premjer. Przywódca socjalistów belgijskich Vandervelde, któremu król polecił utworzenie gabinetu.



Nowy lord admiralicji. Na miejsce lorda Monselta na stanowisko pierwszego lorda admiralicji został mianowany niedawny angielski minister spraw zagranicznych Samuel Hoare.



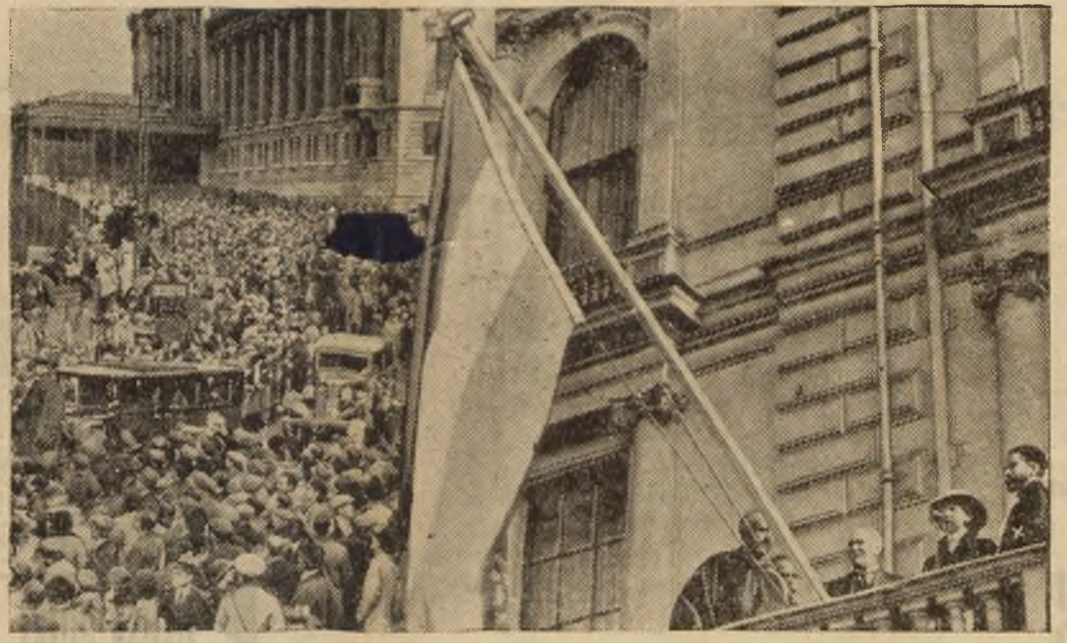
Humor zagraniczny. „Wynoś się pan stąd, do licha. Nie wstyd panu męczyć mego, nagrodzonego na wystawie byczka?" — (Humorist).



Dar dla kapitana statku „Batory". Powszechnie lubiany kpt. M/S. „Batory" Eustachy Borkowski, otrzymał w dniu przybycia M/S. „Batorego" do New-Yorku od pasażerów piękną karykaturę, wykonaną przez artystę malarza Walentynowicza, biorącego udział w podróży. Na zdjęciu oryginalny dar kapitański.



Rozbudowa portu w Tel Avivie. W wyniku strajku robotników portowych—Arabów w Jaffie, port w Tel-Avivie ostatnio zaczął znacznie się rozbudowywać. Na ilustracji — fragment robót.



Negus w Londynie. Haile Selassie, jak wiadomo przybył do Londynu i zamieszkał obok poselstwa abisyńskiego. Na zdjęciu na lewo olbrzymi tłum, który oczekiwał negusa przed dworcem londyńskim, na prawo — negus z rodziną na balkonie abisyńskiego poselstwa. Przed mikrofonem córka negusa Tsahai.



Nowy angielski minister kolonij. Na miejsce dotychczasowego ministra kolonij Thomasa został mianowany Ormsby-Core.



Najnowszy obrazek z Palestyny. Urzędnicy pocztowi jadą do urzędowania w samochodach, osłoniętych siatką drucianą dla ochrony przed kamieniami, któremi obrzucają ich Arabowie.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

NIE UTRUDNIAĆ ROLI FAULHABERA

Nie utrudniać roli Faulhabera

Pod tym tytułem drukuje Pruszyński w ost. **„Buncie Młodych"** artykuł o roli kościoła w Polsce. Nawiązując do pielgrzymki częstochowskiej pisze:

Zjazd ujawnił przedewszystkiem to, że siłą. która zdoła dziś uaktywnić tak olbrzymią stosunkowo masę młodzieży inteligenckiej, uniwersyteckiej. jest katolicyzm. a autorytet, przed którym tak wielkie masy przedefilować w Polsce mogą, jest autorytet kościoła. Smutne akcenty antysemickie były jednak stosunkowo słabsze niż podczas jakichkolwiek innych zebrań akademików razem na jednem miejscu, mniejsze niż podczas którychkolwiek dorocznych już niestety rozruchów: to co w przykry sposób dodaje im akcentu, to to że religijny charakter ślubowania zdołał je powstrzymać w pewnej, nie zdołał powstrzymać, w dostatecznej mierze.

Prasa polska, pisma intelektualistów, pisma żydowskie zwróciły słusznie uwagę na te dwa fakty, słusznie zauważyły wielką rolę kościoła u młodych jako czynnika możliwości. Prasa ta ze słusznym żalem podkreśla, że pragnęłaby widzieć tę potęgę i ten autorytet w tej samej służbie, w której jest dziś potęga i autorytet, u młodego pokolenia znacznie mniejsza. katolicyzmu niemieckiego, że w Hlondzie widziałaby chętnie Faulhabera.

* * *

Słusznem. w epoce gdy wszelkie rządowe nawoływania i środki przymusowe chybiły celu, gdy okazuje się, że elementem aktywnie antysemickim jest młodzież akademicka a stają się chłopi, warstwy najsilniej poddane autorytetowi kościoła. zastanowić się przecież także i nad tem. że są czynniki, które świadomie i celowo taką faulhaberowską interwencję polskiego prymasa utrudniają.

* * *

Musimy dodać, że uszczuplanie godzin religji w szkołach. wprowadzanie nauczycieli świeckich miast księży, niekiedy Żydów, nie mogło być czem innem jak podkopywaniem katolicyzmu, łamaniem rozumnego, rozumiejącego wartość pedagogiczną religji, okólniku premjera Bartla z 1926 r. Prawdopodobnie masom żydowskim nie zależy w żadnej mierze na tem, żeby ludzie luźnie z nią związani, ale na zewnątrz z nią złączeni obejmowali funkcje katechetów. Niżej podpisany uważał, że rola księdza Trzeciaka, gdy pouczał rabinów o tem. co ich religja naprawdę wymaga, a czego nie wymaga. wchodziła na nieswoje podwórko. Niżej podpisany uważa tak samo i z tych samych wychodząc założeń. że i dbałość o nauczanie katolicyzmu należy pozostawić katolicyzmowi nie zaś starać się poddawać niepotrzebnie argumenty do ręki tym czynnikom — bardzo niestety licznym — które nawet w murach kościołów potrafią prowadzić antysemicką propagandę.

Dalej autor pisze, że katolicyzm może być bronią. hamującą wybryki antysemickie. co wcale nie jest paradoksem. Trzeba tylko ten proces skrystalizować i przyspieszyć. Dziś jest on opóźniony..

bo jeżeli chcecie by kościół był wyzwolony od wpływów endeckich. to zaprzestańcie organizować czy popierać organizowanie przeciw niemu a) młodzieży, b) sfer wychowawczych.

Dalej następuje ciekawa teza. że

szerokie, trzymiljonowe masy żydowskie przedewszystkiem pragną spokoju, a którym jest obojętne i zupełnie im na tem nie zależy czy panowie z „Legjonu Młodych" walczą z Rzymem", lub czy na nauczyciela katechizmu w Sokółce powołano p. Mietka Eierweisa. Bo to nie sa ich interesa. Ich interesem jest natomiast to, by Kościoła. wielkiej moralnej siły w Polsce, nie spychano ustwicznie w ramiona endecji, nie wytwarzano sztucznie takiego stanu rzeczy. by endecja mogła utrzymywać, że ona jedna w Polsce jest obozem politycznym prokatolickim.

I wreszcie wniosek:

Najwyższe czynniki kościelne najniezawodniej aspirują do uczynienia z polskiego katolicyzmu czegoś innego niż z epoki saskiej, ale znowuż katolicyzm francuski czy niemiecki, dalej od naszego zaawansowane. wskazują drogę, do której idzie katolicyzm wszędzie, a wiec i w Polsce. Uruchomienie takiej siły mogłoby znaczyć wiele. Twierdzę wreszcie, że temu uruchomieniu, zużytkowaniu stawiany jest zorganizowany opór, że kościół peha się u nas systematyczną akcją wśród młodzieży i wśród wychowawców w objęcia endeckie, — i twierdzę, że dzieje się to z zaprzeczeniem interesów nietylko katolicyzmu. ale z karygodnym w epoce Przytyków i Grodnów zaprzeczeniem interesów olbrzymich mas ludności żydowskiej w Polsce którym przecież ani pałka policyjna. ani „Błyski Wolnomyśliciela". ani żadna „Straż Przednia" ludzkiego bezpieczeństwa nie zapewni.

Wut.

ŻYCIE KULTURALNE WILNA

Posiedzenie Sekcji Historji Sztuki T. P. N.

Przeciętny inteligent polski nie zawsze może się pochwalić kulturą artystyczną. Znajomość najbardziej elementarnych wiadomości z dziedziny malarstwa. rzeźby lub architektury, nie tylko obcej, ale i rodzimej, jest zjawiskiem rzadszem niż znajomość brydża, rzadszem niż pycha roztaczania francuskich prowerbiów z nienagannym słowiańsko-lokalnym akcentem. Niedziwota, — wykształcenie artystyczne, przy braku wrodzonego smaku i poczucia piękna wymaga teoretycznie pewnego wysiłku pamięciowego, balastu encyklopedycznych wiadomości.

Dużą zasługę na polu krzewienia i popularyzowania teorji sztuki ma Sekcja Historji Sztuki T. P. N., której działalność mieliśmy niedawno możność stwierdzić m. in. w wydanym tomie prac Sekcji pod redakcją prof. Morelowskiego.

W ub. piątek odbyło się otwarte zebranie Sekcji, na którem prof. Morelowski wygłosił dwa referaty: 1) „Rysunek Rubensa dla profesora Wileńskiego" i 2) „Nieznane dzieła kręgu Delbeny".

Pobieżne streszczenie referatu 1-go: Obok wpływów włoskich, do których żywą niechęć okazywał Zygmunt August (refleks nieprzyjaznego stosunku do Bony), silne były wpływy niederlandzkie przez Habsburgów (Katarzyna Austrjaczka i Elżbieta, a także Statthalterowie niederlandcy). Kontakty z Niederlandami: magnaterja wysyła tam synów na naukę, druk książek dla Polski. Jednocześnie wzrasta znaczenie i stosunki międzynarodowe Jezuitów. Antwerpja jest im tak bliska jak Rzym. Budowany przez nich kościół św. Karola Boromeusza zdobi Rubens. W tym czasie udaje się do Rzymu Maciej Sarbiewski, który swym talentem poetyckim, gładkością formy i języka łacińskiego zdobywa sobie rozgłos i sławę nowożytnego Horacjusza. Triumf Polaka jest równie powszechny jak zasłużony. (Jeszcze w XIX w. w gimnazjach angielskich kształcono się w łacinie na poezjach Sarbiewskiego obok Horacego). Papież Urban VIII zdobi im skronie wieńcem laurowym. W 1628 r. wychodzą drukiem poezje Sarbiewskiego z zasłużonej i sławnej drukarni Plantin'ów w Antwerpji, do których w 4 lata potem (1632) Rubens robi frontispice.

W pełnym polotu referacie wygłoszonym ze swadą urodzonego narratora, prof. Morelowski opowiada o historji tego rysunku, odnalezionego w oryginale w archiwum drukarni plantyniańskiej w Antwerpji.

Temat drugi wkracza w dziedzinę międzynarodowych związków artystycznych, które profesor ściśle odróżnia od wpływów. Temat dotyczy mało znanego. a znakomitego malarza z XVII wieku. Delbene, odkrytego przez Batowskiego, który autorstwu Delbeny przypisuje m. in. obraz na Antokolu w kościele św. P. i P. p. t. „Uczta bogów" i dwa obrazy w kaplicy św. Kazimierza w Bazylice wileńskiej. Jego także pędzla są malowidła w kościele w Pożajściu, tudzież najprawdopodobniej dwa ciekawe obrazy w jednym z kościołów wileńskich obrządku wschodniego o temacie identycznym z malowidłami w Pożajściu. Drogą b. subtelnych często odległych, a jednak mocnych konstrukcyj myślowych i analogij prof. Morelowski stawia tezę, że malowidła wymienione oraz 3 medaljony na sklepieniu kościoła św. Teresy, a wszystkie zdradzające silne wpływy Tintoretta, są albo pędzla Delbeny lub należą do kręgu Delbeny. Dalsza kontynuacja tego drugiego tematu nastąpi na następnem posiedzeniu.

E. G.

Protektorat nad uroczystościami „Święta Morza" w Wilnie

10 bm. prezes zarządu Obwodu i Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Wilnie płk. dypl. Bołtuć Mikołaj oraz wice-perzes Oddziału Szumański Władysław złożyli wizytę pp.: gen. dyw. *Dąb-Biernackiemu* Stefanowi i wojewodzie wileńskiemu płk. *Bociańskiemu* Ludwikowi, których prosili o przyjęcie honorowego protektoratu nad „Świętem Morza".

P. inspektor armji i wojewoda udzielili swoją zgodę i obiecali poprzeć doniosłą uroczystość.

Ze względu na wysoki protektorat oraz wytężone prace sekcyj Komitetu „Święta Morza" należy oczekiwać, iż tegoroczne uroczystości wypadną niezwykle uroczyście.

Sprawy propagandy uroczystości objął mjr. Lankau.

Podziękowanie

Jako przewodniczący Sekcji Pogrzebowej Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, poczytuję sobie za obowiązek podziękować tym wszystkim osobom i instytucjom, które w okresie przygotowań do uroczystości zadokumentowały swą bezinteresowną i ofiarną pracą lub też bezpłatnemi wkładami natury materjalnej zaznaczyły swą ofiarność dla uczczenia pamięci Wielkiego Zmarłego.

W szczególności dziękuję P. P. artystom dekoratorom, którzy pod niestrudzonem i doświadczonem kierownictwem nieodżałowanej pamięci profesora Ludwika Sokołowskiego uświetnili zewnętrzną stronę uroczystości:

Inż. Janowi Borowskiemu. art. mal. Makojnikowi, arch. St. Narębskiemu, inż arch. A. Forkiewiczowi, inż. arch. Markiewiczowi, inż. arch I. Heilmanowej. art. mal. T. Niesiołowskiemu. arch. Janowi Pekszo, inż. arch. F. Wojciechowskiemu, inż. arch. B. Świecimskiemu, inż. arch. R. Kaplińskiemu. art. mal. Cz. Wieruszowi. inż. arch. Machnaczowi, art. mal. T. Niesiołowskiemu, inż. Glatmanowi, inż. Tadeuszowi Jasińskiemu, Komendantowi Ruskowi, inż. Butkiewiczowi. dyr. Lewonowi, inż. Przemysławowi Grodzkiemu. Wileńskiemu Oddziałowi Polskiego Czerwonego Krzyża, oraz firmom:

Błock Brun, Wacław Andruszkowicz, J. Staniarski i S-ka, i M. Glazman.

Z hołdem do Serca Marszałka

W ostatnich dniach tego tygodnia Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego złożyła hołd wycieczka z powiatu święciańskiego. licząca ponad 1000 osób. W wycieczce tej wzięli udział rolnicy narodowości polskiej i litewskiej. Najliczniej zaś była reprezentowana ludność litewska z gminy daugielskiej. Grupa Litwinów z gm. daugieliskiej liczyła ponad 200 osób. Byli to przeważnie drobni i średnio zamożni rolnicy.

* * *

Również w tym tygodniu zwiedziła Wilno wycieczka ludności z pow. brasławskiego, licząca ponad 300 osób. Wycieczka przybyła do Wilna dla złożenia hołdu Sercu Marszałka na Rossie.

* * *

Dzisiaj przybędą do Wilna dwa pociągi popularne z Grodna (o godz. 6.41) z Brześcia Centralnego (godz. 0.40). Turystami, którzy przybędą temi pociągami zaopiekuje się Związek Prop. Tur. Ziemi Wil.

Przyjazd do Wilna Ministra Ulrycha

Dziś w godzinach rannych spodziewany jest przyjazd do Wilna ministra komunikacji, inż. Juljusza Ulrycha. Minister Ulrych ma wziąć udział w rozpoczynającym się dzisiaj zjeździe delegatów Zrzeszania Techników Kolejowych.

Pomnik Nieznanego Żołnierza w Szarkowszczyźnie pow. dziśnieńskiego

W dniu 10 bm. z inicjatywy Zarządu Koła Związku Rezerwistów w Szarkowszczyźnie pow. dziśnieńskiego w obecności delegata Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego dokonano ekshumacji prochów żołnierzy polskich, poległych w czasie wojny polsko — bolszewickiej. Po odprawieniu uroczystego nabożeństwa żałobnego i wygłoszeniu podniosłego kazania przez ks. J. Żuka, złożono szczątki żołnierzy w 5-ciu trumnach i opuszczono je do podziemi budującego się Pomnika Nieznanego Żołnierza. Trumny były osypane kwieciem i wieńcami.

W uroczystości brali udział przedstawiciele wojska, organizacyj społecznych dziatwa szkolna i tłumy publiczności.

Odnoga kolejowa Landwarów - Troki

Sprawa przedłużenia odnogi kolejowej Landwarów—Troki, dzięki usilnym staraniom Zarządu Miejskiego m. Trok w Ministerstwie Komunikacji przechodzi zwolna ze stadjum projektów w fazę bardziej realną. Ostatnio ukończono badania techniczne w terenie i prace przygotowawcze. Wynik ich **potwierdza w zupełności możliwość przeprowadzenia toru od Landwarowa do Nowych Trok.**

Znaczenie tej odnogi zarówno dla Trok jak i dla Wilna jest duże ze względów gospodarczych, turystycznych i sportowych. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż mieszkańcy Trok postanowili dostarczyć 1000 furmanek do dyspozycji kierownictwa budowy.

„Święto Pieśni"

Podobnie jak zeszłych lat, z inicjatywy Kuratorjum i staraniem grona nauczycieli śpiewu, odbyło się dn. 7 czerwca „Święto Pieśni". Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem u Św. Jana, następnie w Parku Żeligowskiego produkowały się zespolone chóry i orkiestry szkolne.

Musimy sobie wyraźnie uprzytomnić, jak doniosłe znaczenie mają takie pokazy całorocznej pracy, która tak widocznie działa w kierunku dorobku kulturalnego naszej młodzieży. Dobrze wiemy, jak uciążliwą i mozolną jest praca kierowników zespołów szkolnych, z jakiemi trudnościami spotyka się nauczycielstwo, szczególnie w szkołach średnich, gdzie nauka śpiewu jest przedmiotem nieobowiązującym i tem samem trudno jest nakłonić młodzież do systematycznej pracy.

W kolejności oceny — muszę zaznaczyć, że na pierwszy plan wysunął się zespół Państwowego Seminarjum Ochroniarskiego pod dyr. p. Stubiedy. Czystość intonacji, rytmiczność i chociaż w grubszych zarysach muzykalne frazowanie w połączeniu z dynamiką głosu — to są warunki obowiązujące dobry zespół. Te właśnie zalety wykazał szkolny chór Seminarjum Ochroniarskiego.

Dalej dodatnio się odznaczyły: zespól szkół powszechnych Nr. 6, 10, 13, 24 pod dyr. p. Arcimowicza, szkół powszechnych Nr. 2, 7, 15, 20, 22 pod dyr. p. Adamowiczówny, oraz szkół powszechnych Nr. 9, 27, 42 pod dyr. p. Tyszkówny. Zespół gimn. J. Słowackiego i A. Mickiewicza pod dyr. p. Bojakowskiego, stosunkowo bardzo nieliczny, dał również wcale dobre wyniki.

Dalej Państw. Gimn. E. Orzeszkowej i A. Czartoryskiego pod doświadczonym kierunkiem p. Żytkowej i szkoły powszechne Nr. 3, 11, 14, 19, 21, 25, 37 pod dyr. p. Żebrowskiego. Szkoła powszechna Nr. 37 wykonała piosenki w inscenizacji i układzie p. Błasikowej, jak również pod jej kierunkiem

Jest to szczęśliwy pomysł, wprowadzający duże urozmaicenie, a tem samem zachęcający dzieci do pracy.

Zespołowe orkiestry: Państw. Gimn. im. Kr. Zygmunta-Augusta, Zawodowego, Szkoły Technicznej i Prawosławnego Seminarjum Duchownego, pod dyr. p. Ostrowskiego wykonały szereg utworów z sumiennem przygotowaniem.

Kończę to krótkie sprawozdanie, serdecznem „szczęść Boże" rzetelnej i owocnej pracy.

Z. W.

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Kontyngent eksportowy do Niemiec dla aukcyj Futrzarskich w Wilnie

Ze źródeł miarodajnych informują nas, iż Aukcjom Futrzarskim w Wilnie, które odbędą się 24—25 czerwca 36 r. przyznany został kontyngent eksportowy na surowce skórki futrzane do Niemiec w wysokości do 100.000 złotych. Korzystanie z powyższego kontyngentu możliwem będzie oczywiście wyłącznie w ramach tranzakcyj aukcyjnych.

3 pełne dni nad morzem...

W dn. 27, 28 i 29 bm. w Święto Morza prasa wileńska urządza wycieczkę dla swych czytelników do Gdyni i na Hel.

Koszt biletu III klasy — 25 zł., II klasy — 35 zł. łącznie z 2 noclegami, statkiem na Hel i zwiedzaniem portu motorówką. Ilość miejsc ograniczona. 3 pełne dni spędzimy nad morzem!

Zapisy przyjmują wszystkie redakcje i biura podróży „Orbis".

Do pociągu Prasy dołączony będzie specjalny wagon bar—dancing.

Zbliżają się wakacje

Egzaminy w szkołach dobiegają końca. Wielkiemi krokami zbliża się okres wakacyj.

Wszyscy oczekujemy tej chwili z niecierpliwością, ale i z troską. Bo choć czas to pieniądz, a czasu nam podczas wakacyj nie zbraknie, to jednak na opędzenie kosztów, związanych z niemi, potrzebna nam jest gotówka i sam czas nie wystarczy.

Kto posiada wystarczające oszczędności, ten troszczy się o to, jak je najprzyjemniej w wolnych chwilach użyć; ten jednak, kto musiał wydatkować wszystkie swoje dochody — ma poważny kłopot ze zdobyciem potrzebnych środków.

Problem ten znajdzie łatwe rozwiązanie dla wielu osób, grających na trzydziestej szóstej Loterji Państwowej. W rozpoczynającem się 18 b. m. ciągnieniu pierwszej klasy wylosowanych będzie trzynaście tysięcy wygranych, a śród nich znajdujemy po jednej wygranej w wysokości stu tysięcy, pięćdziesięciu tysięcy, dwudziestu tysięcy złotych, cztery wygrane dzienne po dwadzieścia pięć tysięcy zł., pięć po dziesięć tysięcy, dziesięć po pięć tysięcy i t. d. A wszak już kilkusetzłotowa wygrana może zaważyć na szali naszych kłopotów przedwakacyjnych.

Spróbujmy więc szczęścia i śpieszmy się z nabyciem losu, bo czasu pozostało niewiele.

Wiadomości radjowe

„Kuzynek z Honolulu"

Operetka w Polskiem Radjo.

Jak już z samego tytułu wynika, osią akcji jest kuzynek w dalekiem, przysłowiowem Honolulu. Przed 10 laty wyjechał z kraju, pozostawiając swój młody studencki flircik — pannę Julję w tęsknocie i żalu. Młoda pensjonarka przekształciła się w dojrzałą niewiastę, ale swej pierwszej miłości nie zapomniała. Dochowała jej wierności aż do czasu pojawienia się pewnego nieznajomego mężczyzny, który podał się za tak długo oczekiwanego kuzyna. Radość wielka, miłość gorąca, doprowadza do tego, że poczynają się szykować oficjalne zaręczyny. Lecz jak zwykle w operetce, w ostatniej chwili następują komplikacje. Zjawia się prawdziwy kuzynek, podstęp nieznajomego wychodzi na jaw. Sytuacja pogarsza się z chwilą, gdy okazuje się, że prawdziwy kuzyn dawno o swej miłostce zapomniał i kieruje swe zapały miłosne do przyjaciółki Julji. Ostateczny happy-end łączy dwie pary: kuzyna i przyjaciółkę Julji, oraz Julję z domniemanym kuzynem.

Z samej treści widać, że fabuła operetki odbiega od zwykłego szablonu hrabiów i przebranych księżniczek, że jest dowcipna i wesoła. Jest tem zabawniejsza, że kompozytorem tej operetki jest jeden z czołowych obecnie muzyków lekkiego rodzaju Edward Künnecke, jeden z pierwszych, który wprowadził do operetki rytm i melodje jazzowe.

Operetka Künneckiego, która ubawi bezwątpienia radjosłuchaczy wyśmienicie, nadana zostanie w niedzielę, 14 czerwca o godz. 18.20. Wykonanie jej powierzono doskonałym solistom: A. Szlemińskiej, Karwowskiej, W. Ruśkiewiczowej, J. Minowiczowi, Popławskiemu i innym

EUGENJA KOBYLIŃSKA 89

Pamiętnik nauczycielki

Korzystając z chwili, wydarłam mu z ręki kilka zmiętoszonych arkusików.

— W jednym liście są niepochlebne rzeczy o pani — ostrzegł mię chłopiec.

— Nie będę tych listów czytała.

— To może szkoda. Trzeba poznać odwrotną stronę medalu.

— Przeczuwam ją. W każdym razie bardzo ci dziękuję. Żal mi, że będziesz miał przykrość spowodu wydania mi listów.

— No, jakoś tam... Wykręcę się...

— Wykręć się... Albo może powiedzieć prawdę?

— Prawda zawsze jest najgorsza... Przekonałem się, stosując ją wobec nauczycieli — zawyrokował pesymista.

* * *

Obeszła mię ta sprawa. Nie to, żebym była zgorszona. Byłam smutna. Chciałam, żeby te trzynasto, czternasto-letnie dziewczynki jeszcze nie zaczynały błądzić koło spraw gorących — palących — śliskich i niebezpiecznych. Tak się dobrze żyje, gdy jeszcze tego niema! Zawsze można sobie przedłużyć i skrócić dzieciństwo. Jak smutno, że najczęściej znajdzie się ktoś, kto ufną nieświadomość gwałtem wypycha z pachnącego ogrodu za niebezpieczną furtkę, gdzie już się zaczyna wicher i skwar. A ci wypchnięci pociągają innych. Kończy się przedwcześnie śliczna ufność i ruchliwa wesołość, zaczynają się miny i pozy, głupie szepty, potrącanie się w bok, krzywe uśmiechy, ukradkowe listy, odosobnianie się i wszystkie dalsze akcesorja.

No, ale skoro już się zaczęło, trzeba przyjąć to do wiadomości. W każdym razie rzecz stara jak świat.

Nazajutrz w tej klasie była lekcja na tematy wybrane z książki „Nad Czarną Wodą" Haliny Górskiej. Śliczna ta książka i wiele ona klasie dała. Była tam mowa i o miłości. Odrazu wyłączyłam uśmiechy z obrębu naszych zagadnień. Ze względu na niepoprawne „wampy" byłam aż zanadto poważna.

— To są sprawy ważne i piękne — rzekłam stanowczo. — Kto się uśmiecha, to znaczy, że wie z tej dziedziny rzeczy najgłupsze i najgorsze. Niech przynajmniej się do tego publicznie nie przyznaje, a spróbuje jeszcze raz całe zagadnienie rozpatrzyć...

„Wampy" spuściły powieki i wyglądały sfinksowo. Zresztą i one się zainteresowały zagadnieniem.

No i rozpatrywano sprawy. Owszem, owszem... Była mowa naprzykład, czy jest do pomyślenia miłość między sztubakiem a sztubaczką. Większość zdecydowała, że nie... Bywa tylko wzajemne „zawracanie głowy". Tu „wzorowe" dziewczęta okazały wielką surowość w stosunku do „zakochanych". „Idjotki" — powiedziały stanowczo. Zabrałam głos w ich obronie. Nie wyłączyłam możliwości silnego uczucia nawet wśród bardzo młodych. Tylko zaznaczyłam, że silne uczucie zwykle się w sercu ukrywa, pozatem sprawdzianem jego jest wzmocnienie wewnętrznych sił ducha, który pragnie osiągnąć wtedy pełnię możliwej doskonałości. Trzeba bowiem, aby jej starczyło na dwoje. Radość i dziękczynienie, chęć stania się lepszą, chęć wykonania wielkich zadań dla stwierdzenia swoich możliwości, pragnienie poświęcenia się i podjęcia trudu dla kogoś, ból i troska o inną osobę — oto co towarzyszy wielkiemu uczuciu i dlatego jest to wszystko zbyt mocne do przeżycia dla nieukształtowanego charakteru. Ale gdy się już zdarza, wtedy znajdują się i siły. Schodzą one z wysoka. Jednak najczęściej los zsyła najmłodszym istotom tylko słodką i czystą radość kochania najbliższych swoich, a przez nich i całego świata. Tamte przeżycia zostają na później. No, pewnie, jeżeli kto chce się w to bawić, małpując przeczytane romanse... to już nic na to się nie poradzi. Ale te rzeczy nie są do zabawy.

— A przecież starsi?... zapytuje jedna nieśmiała.

— Proszę was, czy wszystkich starszych szanujęcie?—odpowiadam zuchwałem pytaniem.

Okazuje się, że nie. O, nie! One już wiedzą o nich różne rzeczy. Nie wszystko można polecić do naśladowania.

— Och, ja tak wierzę, że wy wszystko urządzicie inaczej. Wasz dorosły świat napewno będzie lepszy. Nawet pod względem przeżywania miłości.

(D. c. n.)

KOLUMNA LITERACKA

Pod redakcją Józefa Maślińskiego

Tło zwycięstwa

Joseph Conrad — Wykolejeniec, powieść. Przekład **Anieli Zagórskiej.** Warszawa 1936. Dom Książki Polskiej.

W przedmowie do „Wspomnień“ pisał Conrad: „Ci, którzy mnie czytają, wiedzą o mojem przekonaniu, że świat, doczesny świat, stoi na kilku bardzo prostych wyobrażeniach, tak prostych, że muszą być prastare. A pomiędzy innemi stoi głównie na wyobrażeniu o wierności“. „Wykolejeniec“, to właśnie dzieje sprzeniewierzenia się wierności, a nawet biorąc szerzej — chodzi tu o te ostateczne instancje odwoławcze w stosunkach międzyludzkich, które się z konieczności zakłada powszechnie, aby umożliwić życie w społeczności, wykluczające stan wojny wszystkich przeciw wszystkim. Przeświadczenie o minimum lojalności, a jednocześnie o dorzeczności i celowości postępowania ludzkiego, oto co daje otaczającym pewność, że nie będziemy popełniać czynów „szalonych“ — nie zaczniemy rzucać pieniędzy do wody, lub strzelać na ulicy, ani też nie podpalimy własnego domu. „Człowiek normalny“ nie narusza bez wyraźnych przyczyn swoich oczywistych interesów, nie psuje sam swojej lepszej życiowej szansy, postępowanie przeciwne byłoby bowiem szkodliwe nietylko dla niego, ale w pewnym sensie zmniejszałoby również sumę pomyślności ogólnej.

Kompletny brak zmysłu samoobrony narusza ogólne prawa porządku i ładu. Postępowanie nad zwykłą miarą niedorzeczne to zjawisko społecznie patologiczne — i Piotr Willems, bohater powieści, słusznie jest nazwany wykolejeńcem. O jego szaleństwie, a zarazem upadku i zgubie przesądza zdrada. Owładnięty nagłą miłością do arabki Aissy, odkrywa on jej współrodakom tajemnicę swego dobroczyńcy i opiekuna, kapitana Lingarda — przejście na rzekę Pantai, źródło bogactw płynących z handlu przybrzeżnego. A więc nietylko zdrada przyjaciela, oraz szkodnictwo materjalne, ale również i poderwanie w dzikim Sambirze autorytetu ludzi białych.

Otóż to są niedorzeczności ponad zwykłą miarę. Willems był podobno bardzo zdolny, z głową do interesów, rzutki i energiczny. Objektywnie rzecz biorąc sytuacja jego(gdy go poznajemy po utracie posady, nie jest zła. Tymczasem to pierwsze niepowodzenie wywołuje u tego szczęściarza rozpacz i zupełne zwątpienie w dalszy sens życia. Willems poddaje się biernie intrygom Arabów, ostatecznie nie umie nawet zupełnie wykorzystać owoców swej zdrady: biernie też przyjmuje wyrok Lingarda, skazujący go na wieczyste wyganie na odludną polanę w puszczy. „Niedoskonały w swojem łotrostwie“ — powie o nim Lingard, czytelnik zaś ma przypływy ciągłej irytacji i braku współczucia. Conrad jednak daje rozwiązanie zagadki i tłumaczy całą postać dostatecznie wyraźnie.

Poznajemy Willemsa jako człowieka bezwolnego; jedyna jego decyzja, przesądzenie o wyborze życia z Aissą, a przez to i uległości wobec Arabów wydaje się być przesądzona przez okoliczności, które całą siłą pchały do zdrady. Niegodny czyn roztopił się, rozlał się jakoś w odurzającym chaosie życia wśród Arabów. Rzecz w tem jednak, że już przedtem, w okresie najlepszej konjunktury szczęśliwości, wiara w siebie Wilhelmsa opierała się na chełpliwem przeświadczeniu o cudowności swego losu, o jakiej należącej się jemu, Piotrowi Willemsowi, łasce. Raz odjęta, sprawiła, że rozsypał się cały fałszywie zudowany gmach wartości.

Nie wola niosła Willemsa na pomyślnej fali. Szczególnie żałośnie przedstawia Conrad przebłyski tej woli, — chęć założenia faktorji, jakieś inne plany i majaczenia o pomyślnej przyszłości. Już po zdradzie, korzystając półprzytomnie z okazji ucieczki, będzie Willems próbował przekonać siebie i innych, że zabierając żonę dotrzymuje przysiąg, jak przystało człowiekowi białemu. Trzeba widzieć jak komiczna i nieistotna jest w tych warunkach podobna motywacja. Gdy sam w kręgu koszmarnych wizyj i marzeń ze znienawidzoną już Aissą przywołuje karzącego Lingarda, wiemy, że szuka ucieczki od samego siebie szuka obcej, wyraźnej woli. „Wybawiony przez Miłosierdzie Boże od swego wroga“ — napisze o nim Lingard na jego grobie.

Lingard — Radża Laut, „król morza“, typ chętnie przedstawiony przez Conrada. Człowiek mocny i pewny, doświadczeniem wielu lat przekonany o danej mu przez życie mądrości, trzyma w ręku losy licznych ludzi, zależnych od jego bogactwa i woli. Rola społeczna Lingarda to całe zagadnienie. — W oderwanem, egzotycznem środowisku, gdzie urządzenia cywilizowanej społeczności nie niwelują istotnych szans i wartości jednostek, widać jasno powstawanie układu sił społecznych. Twórcą prawa musi być człowiek taki jak Lingard. Narzuca własny kodeks postępowania (wierzy w słuszność swych norm), daje inicjatywę, decyzję, posiada posłuch. Tacy jak Almayer, Willems czy Malaje, to ludzie żyjący w cieniu jego siły, pod osłoną świeżoutworzonych praw.

Jeszcze Arabowie. Znamy Conrada nietylko jako mistrza w odkrywaniu najsubtelniejszych konfliktów w życiu jednostek, ale i jako bystrego obserwatora sił i przyczyn, rządzących mniejszą czy większą zbiorowością. Świadczy o tem równie „Nostromo“ jak i „Murzyn z załogi Narcyza“. W „Wykolejeńcu“ Europejczycy i Arabowie to dwa zupełnie odrębnie ujęte światy. Biali wywołują właściwie cały bieg zdań. Ich zaś konflikty i załamania, ich niedwuznaczne postępki — idą na rękę Arabom. Biali, to jednostki przypadkowo i w luźnym związku ze sobą działające. Arabowie są zorganizowani. Conrad przedstawia ich jako solidarną i dobrze przystosowaną do życia grupę. Omara — ślepego rozbójnika, Abdullę — kupca i współzawodnika Lingarda, oraz namiętną Aissę łączy instynkt plemienny. Myśli zaś za nich wszystkich stary Babalaczi, który zresztą jedyny organizuje bieg wypadków nad Pantai. Arabowie zagarniają w końcu tereny, zdobyte przez mężnego, a bezradnego Lingarda.

Tubylcy wsiąkają w tło książki. Sam autor przyznaje w przedmowie że tło nie zaś wątek powieści zajmowało go głównie. A więc lasy, leniwa rzeka Pantai, malutkie życie przybrzeżnych ludzi, którzy przegrywają zestawieni z siłą przyrody, wrogiej i przytłaczającej. To nie morze Conradowskie, przyjazne śmiałym i prostym, to które dało Lingardowi słuszność i skuteczność działania. Pamiętajmy, że „Wykolejeniec“ to druga zaledwie powieść Conrada, pisana wówczas, gdy jak sam podaje, czuł się on bardziej jeszcze człowiekiem morza, niż pisarzem. A tu może jest dalekie i wzdycha do niego Lingard, wierząc w absolutną mądrość i dobroć jego nauk. Dzikie lasy i wody to świat niezrozumiały i wrogi — ta sama przeklęta przyroda, która zgubi później bohatera „Jądra ciemności“. Że tło jest żywe i barwne, pocóż mówić? Oddawna mamy tylko jedną prawdę o tych okolicach świata: spojrzenie Conrada.

Niepodobna przy lekturze „Wykolejeńca“ zapomnieć tamtych innych, już znanych powieści. Czytamy więc ją jakby w kontekście: powieść zyskuje przez to. Konflikty moralne nie są tu bowiem jeszcze dość ostre i sprecyzowane i głównie barwność tła przyciągałaby czytelnika, gdyby nie pamięć nasza, która je zaludnia Conradowskiemi postaciami i problemami. Może więc dobrze się stało, że świetna tłumaczka Conrada taką właśnie wybrała kolejność?

Dagmara Dworakowska.

O zapomnianym moderniście

Stefan Napierski. Zapomniany polski modernista. Warszawa, 1936.

Stefan Napierski jako krytyk reprezentuje niezmiernie rzadki w Polsce typ estety o szerokiej i wszechstronnej kulturze, silnie rozwiniętej intuicji i wrażliwości artystycznej. Również należy stwierdzić, że na tle dzisiejszej, naszej krytyki, rojącej się od sługusów w najróżniejszych liberjach od „czerwonej“ do „czarnej“ reakcji włącznie, wprost wyjątkowa jest jego postawa wobec rzeczywistości, bezstronna, chociaż nie obojętna i nie beznamiętna. Umysłowość wahająca się pomiędzy zachodnio-europejskim sceptycyzmem (prowadzącym do pogody ducha takiego Valery, który stwierdzając, że za czterdzieście lat sztuka przestanie być potrzebna na świecie, jednocześnie stawia swojej sztuce wymagania typowo artystowskie), a wschodniem „prawdoiskatielstwem“ i notorycznem religjanctwem — oczekiwaniem nowych mesjaszy i nowych objawień. To „rozdarcie psychiczne“ zbliża może Napierskiego do pokolenia żeromszczyków, jednakże europejczyk stanowczo bierze w nim górę. „Niezabarwiony“ społecznie odczuwa on jednak wagę momentu socjologicznego w kształtowaniu się dzieła sztuki, względnie zapatrywań krytyka na dzieło sztuki. Wynikiem takiego nastawienia psychicznego jest nie formułkowy i nie klasyfikujący, ale ludzki, emocjonalny stosunek do sztuki, czy też do konkretnie badanego dzieła, w połączeniu z wielką kulturą i wnikliwą intuicją, prowadzący do ocen najczęściej głębokich i celnych. Rasowy krytyk artystyczny, esteta i erudyta (że przypomnimy choćby świetne przekłady z poezji francuskiej), a jednocześnie człowiek żywy, oto czem jest Napierski, oto co chroni go przed właściwem większości krytyków starszego pokolenia skostnieniem intelektualnem, co czyni go młodszym i od młodej krytyki. Książka Napierskiego o Wacławie Rolicz-Liederze jest apologją zapomnianego poety. Nietylko poety. Wacław Rolicz był jednocześnie zamiłowanym filologiem i orjentalistą, doskonałym tłumaczem poezji perskiej. Oprócz 10-u tomików poezyj pozostawił w spuściźnie gramatykę arabską, przekłady czterowierszy Abu Saida, poprzedzone jego życiorysem, oraz przygotowywaną do druku, a najzupełniej przez uczonych zapomnianą i niewydaną dotychczas „Księgę nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich“. Projektował też, a może nawet opracowywał słownik etymologiczny języka polskiego oraz „System imiennictwa polskiego“. Napisał ponadto broszurkę, w której posługując się etymologią i bajecznemi dziejami Polski usiłował wyjaśnić pochodzenie nazwy miasta Kraków, wywodząc ją od fantastycznego imienia nordyckiego, czy germańskiego „Krkof“. Twórczość poetycka Liederа jest rezultatem wiadomego dążenia do oryginalności obrazów i stylu. Również i praca językoznawcza Liedera nie pozostała bez wpływu na jego poezję. Jest on (pisze Napierski i popiera przykładami) kolekcjonerem słów. W wierszach jego pełno wyszukanych archaizmów, jak również i słów nowych, ale tworzonych na wzór archaizmów (np. słowo „obręczam“) ze sztuczną omszałością i patyną. Ciekawa jest także pisownia i składnia Liedera, również w oryginalny sposób archaizowana. Nadaje to jego językowi pewien nienaturalny patos, koturnowość, a jednakże ta napuszona i koturnowa poezja, nawet pod najbardziej surowem i krytycznem okiem badacza nie traci swoistego wdzięku misternej, starej koronki. Namiętność dla języka, wybredny estetyzm, psychika wybitnie ekskluzywna i indywidualna, a zarazem zapędy dydaktyczne i społeczne, jakże żywo przypominają nam Norwida. Równie jak Norwid Lieder był „poetą ciemnym“, równie jak tamten twórcą dla elity nietylko intelektualnej, ale i moralnej. To też i los ich był jednaki: programowe przemilczenie za życia, zapomnienie po śmierci. Zwykła tragedja pionierów. I dopiero dłoń szperacza-estety wydobywa z kurzu zapomniane księgi, a historja literatury honoruje wedle zasługi, tego pucharem, a innego znów skromnym żetonem, czy dyplomem. Książka Napierskiego otrząsa twórczość Liedera z pyłu zapomnienia, teraz kolej na oficjalnych historyków literafikacyjny, Lieder — uczony na komentatorów i wydawców.

Leon Szreder.

JAN HUSZCZA

MIASTECZKO

(Fragmenty poematu, który się nie ukaże nakładem F. Hoesicka).

W imię Sempitriona i Kupidona:
poemat zaczynam
o miasteczku granicznem w powiecie... ińskim.
Muzo, pomagaj wespół z poetą K. I. Gałczyńskim.

*

Naczelnik poczty, Kola Judycki
wieje po ulicy, pijany.
Żona jego (z domu Siematycka)
z tyłu za nim.
Smutno Koli — wczoraj — dzisiaj —
ot — życie sobie odbierze
i na inne, ach na jasne wybrzeże
odpłynie — czyli będzie wisieć.
A tymczasem staje pod telegraficznym słupem
na gitarze palcami łka:
— Agrypino, żono moja, idź, idź, ili...
Ajaja, ajaja, ajaja...

*

Naczelnik poczty — Kola Judycki
żona jego — Agrypina, z domu Siematycka.
Irena, gimnazistka — ma oczy podkrążone.
Piotr — fryzjer, a więc przystojny
i poeta — a więc zasmucony — —
Raz, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć —
W ten sposób liczyć do tysiąca,
potem znów od początku aż do nadejścia wieczoru.
A otóż i on:
Przyszedł wieczór we wron wrzasku,
sypie w oczy burym piaskiem.
Księżyc wstał w srebrzystym kasku
nudny — krągły — piaski.
Szybko popłynął
do pewnej gwiazdki
(Gwiazdka — to niby jego dziewczyna) —
opowiada jej powiastki.
Poszli niebem spacerować.
Z miłości gwiazdka robi się różowa.
Zaś koniec będzie taki,
że pójdą w obłoki — niebieskie krzaki.
Miasteczko zasypia powoli.
Sen w oknach przystanął:
śpi naczelnik Kola,
z Ireną to samo.
Tylko w domku przy ulicy Tad. Kościuszki
Stara panna Anna do poduszki
tuli głowę napróżno —
bo po tamtej stronie Dźwiny wciąż na bałałajkach
antyreligijnie gra czerezwyczajka.

Z zagadnień poetyki

(**Jerzy Putrament — Struktura nowel Prusa.** Wilno, 1936. Dom Książki Polskiej. Str. 135).

Polonistyka na uniwersytecie wileńskim szczyci się posiadaniem najgłówniejszego w kraju „formalisty“ w osobie prof. Kridla. Formalizm, choć ma już spore (jak czytelnikom wiadomo choćby z parokrotnie drukowanych tu artykułów) tradycje, nie zdołał jeszcze dotąd wytworzyć u nas szkoły. Spotykaliśmy się dotąd z kilku zaledwie nazwiskami na terenie Warszawy i Poznania. Zapoczątkowane w Wilnie wydawnictwo p. t. „Z zagadnień poetyki“ rozszerza więc jego zasięg terytorjalny. Jako pierwszy tom tej bibljoteki ukaże się na jesień praca zasadnicza prof. Kridla, oczekiwana ze zrozumiałem zainteresowaniem. Książka Jerzego Putramenta, młodego poety i ucznia prof. Kridla, sygnowana jako tom drugi bibljoteki ukazała się wcześniej.

Jest to jakby monografja teoretyczno-literacka nowel Prusa. Sądy o tych nowelach, sprzeczne, często niegruntowne, a z reguły przestarzałe doczekały się tu zasłużonej rewizji. Nie to jest jednak głównym momentem atrakcyjnym książki. Rewizja, o której mowa dojrzała już była w opinji, a tu znalazła właściwie tylko swój umotywowany wyraz. Ważniejsza znacznie jest postawa autora, zdecydowanie estetyczna. Traktując nowele Prusa wyłącznie jako dzieła sztuki, a nie jako ilustracje do historji kultury, rozwija Putrament cały aparat krytyki formalnej oraz dokonuje przeglądu metod i kryterjów stosowanych przez nowszych badaczy niemieckich i rosyjskich. Pisano jasno i nie bez ésprit, książka ta będzie zajmującą lekturą nietylko dla specjalistów, ale i dla szerszego koła czytelników, interesujących się sprawami literatury.

J. M.

VII Walny zjazd delegatów Zrzeszenia techników kolejowych

Dziś rozpoczyna swe obrady VII Walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia Techników Kolejowych. Na zjazd przybędą delegaci z terenu całej Polski.

Zjazd rozpocznie się o godz. 9 min. 30 nabożeństwem w Ostrej Bramie i poświęceniem sztandaru zrzeszenia. O godzinie 10 min. 15 uczestnicy zjazdu udadzą się pochodem na Rossę, gdzie oddadzą hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego i złożą wieńce. Skolei w lokalu Ogniska Kol. nastąpi akt uroczystego wbijania gwoździ do drzewca sztandaru, poczem, o godz. 12 min. 30 nastąpi otwarcie zjazdu.

Dzień jutrzejszy poświęcony będzie obradom w sekcjach.

Zjazd absolwentów gimn. święciańskiego

W dniu 28 czerwca 1936 r. w lokalu Gimnazjum im. Józefa Piłsudskiego w Święcianach odbędzie się zjazd absolwentów wymienionego gimnazjum z lat 1926, 1927 i 1928, o czem zawiadamia Komitet Zjazdowy.

Chleb dla bezrobotnych wywołuje niezadowolenie

Od pewnego czasu bezrobotni zatrudnieni na robotach miejskich, zaczęli otrzymywać co dzień jako dodatek do gotówkowej opłaty odpowiednie porcje chleba. Żonaci po 2 kg., kawalerowie po 1 kg. Bezrobotni byliby niewątpliwie zadowoleni z tej „racji chlebowej", gdyby było to uzupełnieniem opłaty gotówkowej. Magistrat jednak ocenia swój chleb po 21 gr. za kilogram i potrąca ze stawki dziennej bezrobotnego odpowiednią sumę. Wywołuje to niezadowolenie — tembardziej, że chleb, wypiekany w piekarni mechanicznej, podobno ma zakalec i dociera do rąk bezrobotnych dopiero nazajutrz, a więc nie jest już zbyt świeży. Tak twierdzą bezrobotni.

Chleb dla bezrobotnych wypieka magistrat z tej mąki, którą otrzymał rok temu z Funduszu Pracy na tak zwaną „akcję interwencyjną". W swoim czasie mąki tej nie wykorzystano, a dopiero teraz po roku postanowiono uzupełnić mąką fundusze przyznane na roboty inwestycyjne. Nie wdając się w ocenę tego pomysłu należy wyrazić życzenie, aby magistrat wypłacał bezrobotnym wynagrodzenie w gotówce, natomiast mąkę skierował do najprzeróżniejszych finansowanych przez siebie kolonij i zakładów opiekuńczych, gdzie za pieniądze magistratu kupuje się duże ilości mąki i chleba. *Wlod.*

Samobójstwo wieśniaka

9 b. m. w lesie około zaśc. Krzyżówka, gm. worniańskiej, popełnił samobójstwo wystrzałem z pojedynki w okolicę serca m-c tegoż zaścianku Arnold Bogdanowicz, lat 19. Desperat pozostawił list, w którym oświadczył, że odbiera sobie życie wskutek braku środków materjalnych.

Pożar wsi

12 b. m. we wsi Zamsze, gm. miadziolskiej, pow. postawskiego spaliło się 12 domów wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Straty — zł. 13.300. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Motocykl w rowie

11 b. m. około godz. 19 na trakcie Święciany—Hoduciszki motocykl wojskowy, wskutek nieostrożności kierowcy wpadł do rowu przydrożnego. Kierowca Waluszkiewicz — strz. doznał zdarcia naskórka lewej nogi, siedzący zaś w wózku st. strz. Sobolewski został wyrzucony wprzód i przejechany przez motocykl. Doznał on ogólnego potłuczenia.

KRONIKA

Niedziela 14 Czerwiec

Dziś: Bazylego B. W.
Jutro: Wita, Modesta i Jolanta

Wschód słońca — godz. 2 m. 44
Zachód słońca — godz. 7 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 13.VI 1935 r.

Ciśnienie 762
Temperatura średnia + 19
Temperatura najwyższa + 26
Temperatura najniższa + 14
Opad 10,7
Wiatr północny
Tend.: bez zmian, wieczorem zwyżka
Uwagi: dość pogodnie.

DYŻURY APTEK.

1) K. Sarola (Zarzecze 20); 2) J. Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) B. Romeckiego i M. Zielańca (Wileńska 8); 4) S-ów Wit-Augustowskiego (Mickiewicza 10); 5) H. Sapożnikowa (Zawalna 41). Ponadto dyżurują apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY.

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Brzędzińska Irena, 2) Sołowiejczyk Joachim.

— **Zgony:** 1) Brędziński Józef, lat 75.

PRZYBYLI DO WILNA:

Do hotelu Georgesa: Engel Edward z Warszawy. Drozdowicz Stanisław, handlowiec z Łodzi. Houwald Jerzy, ziemianin z maj. Mejszagoła. Dyr. Gliński Józef z Warszawy. Weyer, przemysłowiec z Warszawy. Markiewiczowa Elżbieta z Warszawy. Dumnicki Juljusz, inż. z Warszawy. Żebrowski Konstanty, inż. ze Lwowa.

MIEJSKA.

— **Bezrobocie w liczbach.** Według ostatnich danych Wilno liczy 5370 bezrobotnych, w tem 4434 mężczyzn i 936 kobiet. Ogólna liczba bezrobotnych na prowincji wynosi 1506 osób, w tem mężczyzn — 1296 i kobiet — 220.

W porównaniu z tygodniem poprzednim zaznaczył się lekki spadek bezrobocia.

— **Choroby zakaźne.** W ciągu ub. tygodnia na terenie Wilna zanotowano 26 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne. Najwięcej zasłabnięć stwierdzono na gruźlicę (8), pozatem zanotowano zasłabniecia na odrę, ospę wietrzną, grypę, płonicę i błonicę.

SPRAWY SZKOLNE

— **Rozdanie matur w gimn. A. Mickiewicza.** Dnia 10.VI b. r. o godz. 17, w gimnazjum Adama Mickiewicza odbyła się uroczystość rozdania matur. Przemawiali dyrektor Żerebecki i maturzysta Paszkiewicz oraz p. F. Jakształas, który charakteryzując wysoki poziom i działalność gimnazjum, w serdecznych słowach podziękował Radzie Peragogicznej za żmudną, wytężoną pracę i za wysiłek nad wychowaniem młodego pokolenia.

— **Dyrekcja Gimnazjum Mechanicznego i Elektrycznego w Wilnie** (ul. Kopanica 5) podaje do wiadomości, iż egzamina wstępne rozpoczną się dnia 22 czerwca r. b. o godz. 8 rano. Badania lekarskie kandydatów odbędą się w dniach od 15 do 19 czerwca w godz. od 17 do 19. Podania w sprawie przyjęcia do Gimnazjum należy składać do dnia 15 czerwca 1936 r.

— **Przyjmowanie zapisów do Prywatnej Żeńskiej Szkoły Zawodowej** Stow. Służba Obywatelska w Wilnie przy ul. Biskupa Bandurskiego 4, rozpocznie się z dn. 15-go czerwca codziennie oprócz świąt w godz. od 10-tej do 14-ej.

— **Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie.** Wydziały: Rolniczo-Handlowy, Ogólno-Handlowy i Samorządowy. Podania kandydatów na kurs 1-szy przyjmowane są od dnia 5 czerwca rb. Informacyj szczegółowych udziela Sekretarjat Instytutu codziennie, oprócz niedziel i świąt w godz. od 9—14. Adres: Wilno, ul. Mickiewicza 18. Tel. 14-14.

Z POCZTY.

— **Poczta w Santoce.** W dn. 1 lipca r. b. zostanie uruchomione pośrednictwo pocztowo-telekomunikacyjne Santoka, pow. wileńsko-trocki, woj. wileńskie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Walne zebranie absolwentów Państw. Szkoły Rzemieśln.-Przemysł.** W dniu 21 czerwca r. b. o godz. 14-ej w pierwszym terminie i o godz. 15 w drugim odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Absolwentów Państw. Szk. Rzem.-Przem. Wilna i Nowej Wilejki.

Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich obowiązkowa. ZARZĄD.

— **XII-te Posiedzenie Naukowe Wileńskiego T-wa Lekarskiego** odbędzie się dnia 15.VI b. r. o godz. 20-ej w lokalu własnym przy ul. Zamkowej 24.

— ZWIĄZEK RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚCIJAN zwołuje na dzień 15 czerwca b. r. godz. 7 i pół wieczór Zebranie Miesięczne dla swoich członków i sympatyków, które odbędzie się we własnym lokalu przy ul. Niemieckiej Nr. 25.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Komisja PW. i WF. Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy** wzywa kolegów, by wzorem Zarządów Okręgu i Koła, które spełniły swój obowiązek obywatelski w dniu 12 b. m., pośpieszyli na strzelnicę na Pióromont w celu oddania „10 strzałów ku chwale Ojczyzny".

RÓŻNE.

— **Pociąg popularny do Warszawy.** W dn. 28 i 29 czerwca r. b. odbędzie się w Warszawie ogólno polski zlot Śpiewaków.

Wileński Związek Tow. Śpiewaczych i Muzycznych organizuje wyjazd do Warszawy pociągiem popularnym, który wyruszy z Wilna 27 czerwca wieczorem. Powrót do Wilna nastąpi 30 czerwca rano. Zapisy przyjmuje i bliższych szczegółów udziela biuro informacyjne w firmie „W. Mołodecki", Jagiellońska 8, codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 4 (16) do godz. 7 (19) do dnia 22 czerwca włącznie.

— ZBIÓRKA NA FUNDUSZ STYPENDJALNY TOM W WILNIE. W dniach od 25 stycznia do 25 kwietnia br. Zarząd T-wa Opieki nad Zdolną a Niezamożną Młodzieżą Szkolną „TOM" w Wilnie zorganizował zbiórkę na Fundusz Stypendjalny TOM przez rozesłanie listy ofiar do różnych instytucyj w Wilnie. Zebrano 192.58 zł.

Suma ta umożliwiła TOM-owi dalsze udzielanie pomocy 17 stypendystom TOM-u do końca roku szkolnego.

— **Wielka Rewja Mody.** U Czerwonego Sztralla w ogródku odbędzie się dnia 16 czerwca rewja mody o godz. 17.30.

Łaskawy protektorat objęły: Pani Prezydentowa miasta Maleszewska oraz Pani Kuratorowa Szelągowska.

Udział w pokazie tualet weźmie Bazar Przem. Ludowego w Wilnie wraz z filjami Bazaru Przem. Ludowego w Warszawie. A więc „Lnem wileńskim" i „Inicjatywą".

Pozatem gimnazjum krawieckie w Wilnie zaprezentuje swe prace szkolne.

Reżyserja rewji spoczywa w rękach utalentowanego aktora z Teatru Miejskiego na Pohulance p. Ścibora.

Demonstrować suknie będą artystki z teatrów: Miejskiego na Pohulance i „Lutni"

Ze względu na wielkie zainteresowanie imprezą prosimy Sz. Publiczność o punktualne przybycie do **Czerwonego Sztralla na wtorek 16 czerwca o godz. 17.30. Wstęp 50 groszy.**

NADESŁANE

— **Wystawa obrazów Wileńskich Artystów Malarzy** w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej zamyka się nieodwołalnie w niedzielę 14 czerwca r. b. Cały dochód z wystawy został przeznaczony na Polski Czerwony Krzyż.

Należy żałować, że ta Wystawa Sztuki trwała tak krótko i że nie wszyscy mogli zapoznać się z pracami naszych Artystów Malarzy, twórczość których i te piękne obrazy mogą być chlubą dla naszego Wilna.

WYSTAWY

— **Ostatnie dni wystawy Leony Szczepanowiczowej.** Już tylko 3 ostatnie dni będzie otwarta w sali kasyna Garnizonowego (Mickiewicza 13) wystawa rzeźb i obrazów L. Szczepanowiczowej, w godzinach od 10 — 18. Wstęp 50 gr. Młodzież 25 gr. Wycieczki 10 gr.



RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 14 czerwca 1936 r.

8.45: Dziennik por.; 8.55: Program dz.; 9.00: 8.00: Czas i pieśń; 8.03: Audycja dla wsi; Transm. nabożeństwa; 10.30: Koncert symfoniczny; 11.45: Życie kulturalne; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Poranek muzyczny; W przerwie: Ta trzecia, nowela H. Sienkiewicza; 14.30: Audycja dla wsi; 14.40: Muzyka z płyt; 14.45: Książka zakazana, pog. wygł. mgr. Leon Sienkiewicz; 15.00: Koncert w wyk. chóru; 15.15: Koncert rekl.; 15.30: Fragm. z op. „Cyrulik Sewilski"; 16.30: Reportaż sportowy; 17.00: 1000 taktów muzyki; 17.33: Słuch. oryg. „Ostatni powrót"; 18.20: Kuzynek z Honolulu — op. w 3 aktach; 19.55: Co czytać? 20.10: Przegląd polityczny; 20.20: Koncert chórów; 20.50: Dziennik wiecz.; 21,00: Na wesołej lwowskiej fali; 21,30: Recital fort. H. Sztompki; 22,00: Tenisowe mistrzostwa Polski; 22,20: Wiad. sportowe; 22,30: Muzyka lekka i taneczna; 22,55—23.00 Dziennik radjowy.

PONIEDZIAŁEK, dnia 15 czerwca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn. 6.50: Muzyka por. 7.20: Dziennik por. 7.30: Program dz. 7.35: Informacje; 7.40: Wyjątki z op. „Rycerskość wieśniacza" Mascagnie'go; 8.00: Audycja dla pobor. 8.30: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Koncert w wyk. Zespołu Salonowego P. Rynasa; 12.50: Chwilka gospod. dom. 12.55: Skrzynka roln. 13.05: Dziennik południowy 13.15: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.30: Odcinek powieściowy; 15.39: Życie kulturalne; 15.44: Z rynku pracy; 15.45: W co się będziemy bawili, audycja dla dzieci; 16.00: Koncert popularny; W przerwie: Kolonje letnie, pog. 17.30: Recital skrzypcowy Krajkemana; 17.50: Lato w życiu myśliwego, pog. 18.00: Z litewskich spraw; 18.10: Piosenki z nowych płyt; 18.30: Jeziora Brasławszczyzny, pog. wygł. Włodzimierz Umiastowski; 18.40 Koncert rekl. 18.50: Pogadanka aktualna; 19.00 Audycja strzelecka; 19.30: Wizyta u Kalmana, aud. muz. 20.30: Nasza tytułomanja, feljeton; 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: Koncert w wyk. kwartetu salonowego; 21.30: Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej; 22.00: Wiadomości sport. 22.15: Robert Schumann — Trio fort. Fdur op. 8.; 22.45: Muzyka taneczna; 22.55: Wiadomości z dziennika radjowego.

—):(—

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Drugi i ostatni występ Zespołu Argentyńskiego Eduarda Bianco.** Dziś, w niedzielę, dn. 14.VI o godz. 8.15 wiecz. w Teatrze na Pohulance wystąpi po raz drugi i ostatni — światowej sławy oryginalny zespół argentyński Eduarda Bianco, składający się z 20 osób, którego występy we wszystkich krajach Europy spotkały się z uznaniem i entuzjazmem publiczności i prasy. Na program złożą się: Orkiestra, jazz, taniec, śpiew! Ceny miejsc specjalne. Zniżki i kupony nieważne. Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru „Lutnia", zaś od godz. 5-ej pp. w kasie teatru na Pohulance.

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Południówka!** Dziś, w niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 4-ej ukaże się, nieodwołalnie po raz ostatni, na przedstawieniu popołudniowem komedja Dickensa p. t. **„Świerszcz za kominem".**

— Wieczorem o godz. 8.15 — Teatr Letni gra w dalszym ciągu, cieszącą się niesłabnącem powodzeniem, arcywesołą komedję w 3-ch aktach Maurice Bradella (przekład Gustawa Olechowskiego) p. t. **„Chcę właśnie ciebie".** Ceny zniżone.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Ostatnie występy J. Kulczyckiej. „Bal w Savoy'u".** Dziś o godz. 8.15 wspaniale wystawiona operetka Abrahama — „Bal w Savoy'u".

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni".** — Dziś o godz. 4 pp. grana będzie melodyjna operetka Kalmana **„Hrabina Marica"** w obsadzie premjerowej. Ceny propagandowe.

— **Pożegnalny występ Operetki Wileńskiej.** We wtorek zespół Teatru Muzycznego „Lutnia" pożegna publiczność wileńską z powodu wyjazdu na występy do Krynicy i Krakowa. W dniu tym odegraną zostanie operetka Abrahama „Bal w Savoy'u".

—(::)—

Pociąg motorowy zabił pastuszka

Pociąg motorowy zdążający z Lidy do Wilna, pomiędzy Jaszunami a Czarnym Borem przejechał trzynastoletniego pastucha. Nieszczęśliwy chłopiec prawdopodobnie spał na torze kolejowym i nie zauważył zbliżającej się motorówki. Pastuchowi koła urwały głowę. (c).

Nienotowany wypadek

W folw. Jerepciszki, gm. postawskiej, należącym do Czesława Mikuckiego, wydarzył się niecodzienny wypadek. Na znajdującą się pośrodku jeziora wyspę, na której pasła się trzoda owiec, dostał się w nocy, przepływając jezioro, wilk i zadusił 6 owiec, a kilkanaście poranił. Podobnego wypadku i o tej porze roku oddawna nie notowano.

Tajemnicza zbrodnia

12 b. m. około godz. 12 w zaśc. Godzinki, gm. hoduciskiej, pow. święciańskiego, wpobliżu chlewa znaleziono Kazimierza Malcza, lat 70, właściciela tego zaścianku, w stanie nieprzytomnym z rozciętą głową siekierą. Zachodzi podejrzenie, że czynu tego dokonano w celu rabunkowym, ponieważ w mieszkaniu było wszystko poprzewracane, lub też z zemsty. Syn poszkodowanego twierdzi, że nic nie zostało zabrane.

Nie zostawiać dzieci bez opieki

11 b. m. około godz. 18-ej we wsi Nowe Gruzinowo, gm. leonpolskiej, pow. brasławskiego, Raisa Pirog, lat 3, ze wsi Zamosze, gm. leonpolskiej, pozostawiona bez dozoru, utonęła w sadzawce.



Cera ożywiona

przez ruch, w sporcie, na wycieczkach i spacerach wymaga przetarcia puszkiem delikatnego pudru roślinnego, miałkiego, dobrze przylegającego, nie zatykającego porów, dobranego w odcieniu karnacji cery, sporządzonego ze sproszkowanych cząstek cebulek lilji białej, jakim jest

Puder ABARID PERFECTION

Ogłoszenie.

Dnia 25.VI 1936 r. o godzinie 10-ej w Okręgowej Składnicy Materjałów Pocztowych w Wilnie, ulica Sadowa 25 odbędzie się w drodze przetargu ustnego **sprzedaż wybrakowanych materjałów**, jak: szmat, złomu żelaznego i mosiężnego, ubrania zimowego koloru bronzowego, wag listowych, wag dziesiętnych, worków pocztowych, lamp, szyldów, skrzyń, drukarki mechanicznej, wózków ręcznych 2-kołowych, piecyków żelaznych i t. p.

Informacje w powyższej sprawie będą udzielane na miejscu w Składnicy w dniu 25.VI 1936 r. od godziny 8-ej do 9.30.

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie

PRZY HEMOROIDACH (KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE)



Istnieje od 1843 roku

WILENKIN — Wielka 21

MEBLE jadalnie, sypialnie i gabinetowe, kredensy, stoły, łóżka i t. d. Wykwintne. Mocne. Niedrogo — Na dogodnych warunkach i NA RATY. — Nadeszły nowości.



GRUZLICA PŁUC

jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t.p. stosują pp. Lek. „BALSAM THIOCOLAN—AGE" który ułatwiając wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel.

PRZY BÓLACH GŁOWY stosuje się proszki



ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM PSZCZÓŁKA·



Elizabeth Arden

LONDON

Niezrówn. dobroci preparaty „Venetian" do pielęgnowania i udelikatniania cery poleca

WYŁĄCZNA AGENTURA W WILNIE

PERFUMERJA

J. PRUŻAN

Wilno, ul. Mickiewicza 15, tel. 4-82

(vis-a-vis Hotelu „Georges")

Sprzedaż detaliczna w-g cennika fabrycznego

Państw. Szkoła Techniczna

im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

ul. Holendernia 12, telefon 171

Wydziały typu licealnego o kursie 3-letnim

MIERNICZY	ELEKTRYCZNY
(kształci mierniczych)	(kształci techników-elektryków)

Kandydaci winni posiadać ukończony całkowity kurs 6 klas gimnazjum państwow. ewent. prywatnego, posiadającego uprawnienia.

Egzamin sprawdzający rozpoczyna się dnia 1 września.

Szczegół. informacyj udziela Kancelarja Szkoły lub wysyła na żądanie

---

Zasobni w doświadczenie, obeznani z nowemi zdobyczami wiedzy ogrodniczej fachowcy Cię pouczą, jak masz zwalczać szkodniki w sadzie i ogrodzie

Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych

wł. J. Krywko, **WILNO, Zawalna 28**, tel. 21-48

Wypożyczalnia opryskiwaczy

Wyśmienite LODY

jak: **Pistacjowe, Krymskie, Cassatti i Grylażowe** — tylko są u

KODESZA

Wilno, ul. Jagiellońska 1

— Prosimy przekonać się —

WILNIANIE! Dlaczego nie macie zaufania do mego ogłoszenia. Jeżeli proszę o pracę za 50 GR. DZIENNIE — to jestem w sytuacji bez wyjścia. Mam lat 23 i dobrą opinję. Może lepiej nie pisać, że mam średnie wykształcenie i praktykę handlową, gdyż chcę przyjąć każdą pracę. Zgłoszenia, ul. Mickiewicza 33—7.

Darmo

dajemy przepisy do konserwowania jarzyn przy zakupie słoi do zapraw „Irma"

D.-H. „T. Odyniec"

wł. Malicka—Wielka 19 i Mickiewicza 6

Na plażę

kostjumy kąpielowe, szlafroki, ręczniki, prześcieradła, ostatnie wzory i modele

W. NOWICKI

Wilno, Wielka 30

Tanio na raty

firanki, kilimy, włochacze bluzki i t. p. ręcznej roboty

Wilno, Niemiecka 2

PLACE

BUDOWLANE przy ul. Portowej 24 do sprzedania Informacje: Św. Jacka 9—1, tel. 13-11

Kupię dom

z ogrodem owocowym do 400 sążni, lub plac niedaleko od centrum miasta Wilna do 8.000 zł. Oferty składać w Redakcji — pod „Kupię".

Poszukuję

kupna domku

z ogrodem w N.-Wilejce lub Landwarowie oraz folwarku do 30 ha przy stacji kol. do 50 km. od Wilna. Warszawski zauł. 3—3 p. Krywko.

MOTOR

przyczepny do łodzi Supper Elto, sprzedam okazyjnie. Oglądać Wileńska Nr. 48.

Pianino

mało używane, marki zagr. „BLUTNER", do sprzedania. Witebska 19—1. Oglądać od 3—6 po poł.

Ziarna kefirowe

z instrukcją sporządzania kefiru wysyła f. „LACSANUM". Wilno. ul. Niemiecka 7, po nadesłaniu 5 złotych.

Samochód „Tatra"

2 cl. 4-miejscowa, ekonomiczna, okazyjnie do sprzedania. Adres w Redakcji.

Szczenięta

„Setery Irlandzkie" do sprzedania ul. Jagiellońska 8 22

Szczenięta

owczarków alzackich (wilków wysokonogich) sprzedam. Królewska 6—6. Codziennie od 15 do 18.

OKAZYJNIE

do sprzedania garnitur mebli salonowych i stołowych, lu tro-tremo, lampy wiszące i inne rzeczy. Oglądać można od g. 2.30 — 4.30 p. p Wielka 24 m. 19

LETNISKO

zaciszny dworek wiejski przyjmie kilka osób z całodziennem bardzo dobrem utrzymaniem, mieszkaniem i obsługą za 2 zł. 70 gr. dziennie Stół b. obfity, moc jagód. Jest tu b. miło, nieskrępowanie i dobrze. Rzeka tuż przy dworze, plaża, kąpiel. Ogród, moc kwiatów, prawdziwy, spokojny wypoczynek. Komunikacja kolejowa i pocztowa b dobre. We dworze radjo krokiet, książki. Informacje osobiście od g. 3—4 pp. Adres w Red.

Maj. Misiuczany

blisko Wilna bardzo ładnie położony, las sosnowy, rzeka, do przystanku autobusowego 10 minut pieszo; telefon na miejscu. przyjmuje letników z całodziennym utrzymaniem. Dowiedzieć się ul. Mickiewicza 46—5 od g. 13 — 16 — Świdowa Ewelina.

LETNISKO

nad jeziorem **Miadzioł.** Dworek położony na przepięknym brzegu w sosnowym lesie przyjmuje letników. Kajak, łódka, rybołóstwo, polowanie, grzybobranie. Informuje — Firko — Miadzioł.

LETNISKO

w uroczem miejscu, suche, nad Wilją, 2 pok. z kuchnią do wynajęcia Informacje: Lipowa 4 telefon 13-92

LETNISKO

2 pokoje osobne i kuchnia nad przepięknem jeziorem, 13 klm. od Wilna. Można 2 rodziny Sezon 180 zł. Dowiedzieć się w administr.

MIESZKANIE

świeżo odremontowane 2 pokoje z kuchnią woda na miejscu do wynajęcia ul. Tatarska nr. 8

MIESZKANIA

3—4 pokoj. na piętrze z wszelkiemi wygodami (wanny emal) świeżo odremontowane do wynajęcia zauł. Bernardyński 10

MIESZKANIE

6 pokojowe z kuchnią, suche, słoneczne, ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia Fabryczna 14, tel. 7-91 (Zwierzyniec)

MIESZKANIE

4 pokojowe b. ciepłe, wszelkie wygody, I piętro — do wynajęcia od 1 lipca Zakretowa 7 m. 16 oglądać od 6—7 w.

MIESZKANIE

2 i 3pokojowe, wszelkie wygody, wolne od podatku do wynajęcia ul. Tartaki nr. 34-a

---

MIESZKANIE

6 pokojowe ze wszelk. wygodami do wynajęcia przy ul. J. Jasińskiego 16 Informacje u dozorcy

---

DO WYNAJĘCIA

2 mieszkania: 4 pokoje i 3 pokoje z wygodami przy ul. Piwnej 3 5 przeciwko Ostr. Bramy

---

DO WYNAJĘCIA

odremontowane 3 pokoje i kuchnia, słoneczne, suche, ciepłe z wodą i water. Popławska 30.

DO WYNAJĘCIA

2 komfortowe pokoje ze wszystkiemi wygodami Na miejscu domowe obiady. Ul. J. Jasińskiego 16 m. 27.

SPRZEDAM

niedrogo DOM murowany 11 mieszkaniowy w b. dobrym stanie. Informacje: Sklep spożywczy F Rupejko Mickiewicza 31

Bardzo miłego usposobienia, średn. wieku Pan z ziemiańskiej rodziny, może być b użytecznym w gospodarstwie rolnem, w księgowości, wyręczy umiejętnie w każdej pracy majątkowej może zaopiekować się i pielęgnować chorego jako człowiek inteligentny i wdzięczny za każdą pracę Zgłoszenia do Red. Kurjera Wil. dla „Tylko za utrzymanie"

DOKTOR

ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR

Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DOKTOR

Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Wileńska 7, tel. 10-67** Przyjm od 9—1 i 5—8

DR. MED.

ZYGMUNT KUDREWICZ

Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe **Zamkowa 15, tel. 19-60** Przyjm od 8—1 i 3—8

DOKTOR

Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Wielka 21, tel. 9-21** Przyjm. od 9—1 i 3—7 Niedziela 9—1

DOKTOR

Zaurman

choroby weneryczne. skórne i moczopłciowe **Szopena 3, tel. 20-74** Przyjm. od 12—2 i 4—8

AKUSZERKA

Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec, T. Zana na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27

AKUSZERKA

Smiałowska

ul. Wielką 10—7 (vis-a-vis poczty) tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry

---

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo ukończenia II stopnia P. W., wydane na imię Kazimierza Nekanda Trepki.

Buchalter

z poważną praktyką (dobry organizator) poszukuje pracy w Wilnie lub na prowincji. Łask. zgłosz. do Administracji „Kurj. Wil." pod „Buchalter".

Poszukuję

pracy biurowej, mam ukończonych 6 kl. gimnazjum oraz praktykę biurową. Zgłoszenia proszę kierować do adm. Kurjera dla C.

Poszukuję

posady bony lub wychowawczyni do dzieci, najchętniej w rodzinie wojskowej. Oferty do admin. „Kurjera Wil." pod „Dzieci"

Na lato

obuwie dziurkowane, plecione, brezentowe, gumowe, prunelowe, atłasowe, sandałki, wiatrówki

W. NOWICKI

Wilno. Wielka 30

Najwspanialszy film sezonu!

w najnowszym filmie ***Sylwja Sidney*** **Czar młodości** W tych dniach w kinie ***HELIOS***

PAN Dziś film o ***„Księżycowym Mordercy"***

DOKTOR X

Wyjątkowa atrakcja Twarz w twarz z najdziwniejszemi wydarzeniami

Nad program: dwa przepiękne dodatki i najnowsze aktualja. **Ceny:** balkon 25 gr., parter 54 gr. Wieczor. od 40 gr **Początek o 2-ej**

HELIOS Dziś — **Tajemnica Luksusowego *DOMU Nr. 56***

W roli królowej nocnych lokali, promieniująca, olśniewająca urodą KAY FRANCIS oraz Ricardo Cortez i Gene Raymond. NAD PROGRAM: Atrakcje. Początek o 2-ej

---

SWIATOWID Dziś. Szampańska operetka filmowa p. t.

Księżniczka czardasza

Humor — Śpiew — Cygańska muzyka — Tańce. W rolach głównych: **Marta Eggerth, Hans Soenker, Paul Kemp** i inni. Nad program: ATRAKCJE DŹWIĘKOWE

OGNISKO Dziś **Warner Baxter i Ketti Gallian** w przepięknym romantycznym przeboju p. t.

„Pod palącem niebem Argentyny"

Miłość argentyńskich gauczów! Zmysły i erotyka. Muzyka i śpiew!

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek o g. 6 ej w niedziele i św. o 4-ej pp

---

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp **Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł** Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. **Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40.** **Redaktor odp. Ludwik Jankowski.**